mp
PIĄTEK
DZIŚ 8 stron
20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

Nr 46 (1511) DNIA 9 CZERWCA 1939 ROKU ROK XIX

Kusociński—14:29,8 Gierutto—16,02

Dokąd jechać w letnim sezonie turystycznym

Rozmowa z del. Zarządu Głównego L. P. T. nacz. Józefem Szelichowskim

Oto pytanie, które w okresie nadchodzących urlopów nasuwa się każdemu. Każdy ze szczęśliwych posiadaczy urlopu głowi się dziś nad tym, by jak najlepiej, a przede wszystkim jak najtaniej wykorzystać swój cenny urlop wypoczynkowy.

Chcąc naszym czytelnikom dopomóc w udzieleniu odpowiedzi na to niezbyt łatwe pytanie, zwróciliśmy się do Zast. Nacz. Wydziału Turystyki w Ministerstwie Komunikacji i Delegata Zarządu Głównego Ligi Popierania Turystyki p. Józefa Szelichowskiego z prośbą o udzielenie nam kilku informacyj o programie nadchodzącego sezonu turystycznego.

— Ostatnie 4 lata racjonalnej gospodarki turystycznej wpłynęły korzystnie na jej rozwój i spopularyzowanie.

Dzięki doprowadzeniu do znacznego, że się tak wyrażę, „uzbrojenia" terenu, w potrzebne urządzenia turystyczne, możemy zanotować coraz to większe możliwości w tej dziedzinie.

Nadchodzący sezon turystyczny jest bardziej urozmaicony od poprzedniego, albowiem obejmuje szereg imprez, które w ubiegłym sezonie nie były uwzględnione.

A więc w pierwszym rzędzie przypomnieć muszę o popularnych „POBYTACH RYCZAŁTOWYCH", które jeszcze przed 2-ma laty zostały przez Ligę Popierania Turystyki podjęte głównie w celu umożliwienia wielkiej rzeszy skromnie uposażonych pracowników, zatrudnionych w licznych urzędach, biurach i przedsiębiorstwach, korzystania z taniego pobytu na letnisku, czy w uzdrowisku.

W obecnym tzw. „przedsezonie", tj. w okresie do 18 czerwca br., „Pobyty ryczałtowe" zorganizowane zostały w 20 miejscowościach, wśród których znajdują się najbardziej znane zdrojowiska i uzdrowiska.

A jak się przedstawia sprawa „WCZASÓW"?

Otóż organizację odpoczynku po pracy, inaczej „wczasy" — na odcinku turystyki podjęła Liga Popierania Turystyki, tworząc tym samym nową gałąź turystyki masowej o wyraźnie społecznym charakterze.

Akcja ta, rozwijająca się w myśl zleceń Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Opieki Społecznej, przybrała w tym roku rozmiary bardzo poważne.

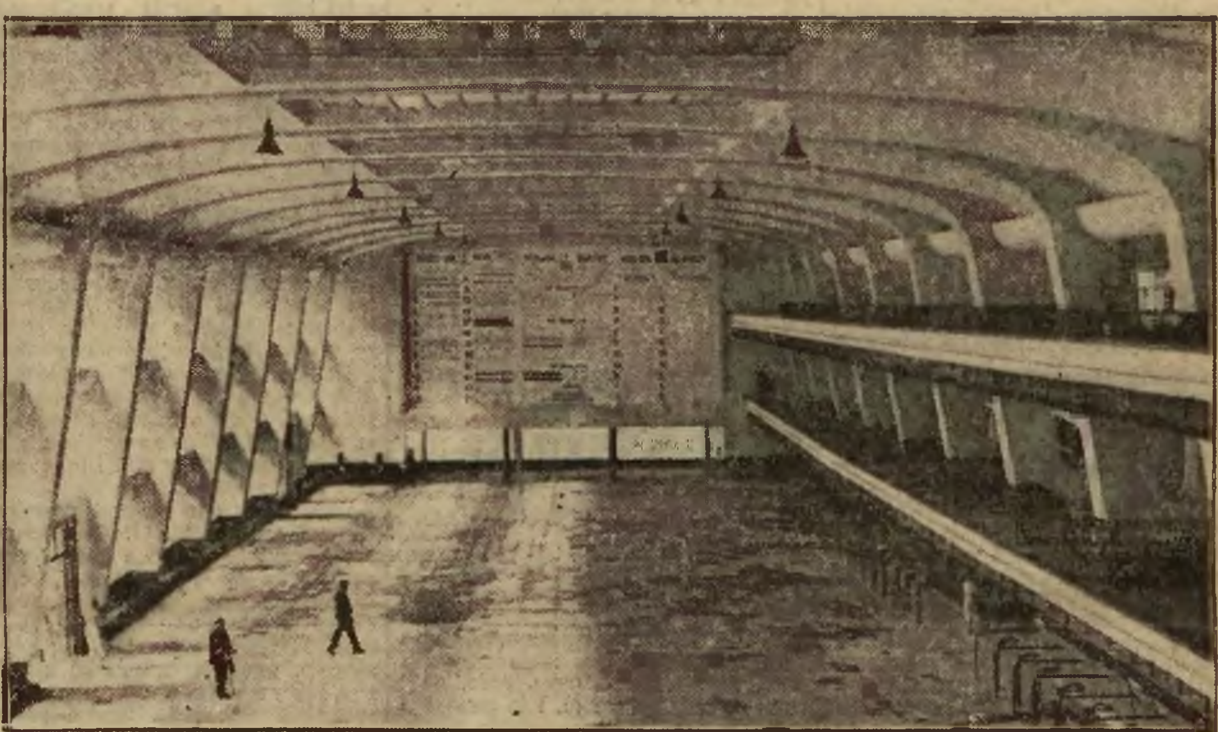
Nadchodzące WCZASY LETNIE przeznaczone są dla szerokich mas niezamożnych pracowników fizycznych, a także najniżej uposażonych pracowników umysłowych i są tak zorganizowane, że każdy z nich dziś korzystać może. Koszt bowiem 6-dniowego pobytu na „wczasowisku" łącznie z przejazdem kolejowym w obie strony wynosi przeciętnie zł 25.—.

OŚRODKI WCZASÓW przygotowano w 63 pięknych miejscowościach letniskowych, rozrzuconych po całej Polsce. Jako wczasowiska wybrane zostały ośrodki wiejskie, posiadające odpowiednie pomieszczenia w schludnych domach włościańskich i w mniejszych dworkach osadniczych.

(Dokończenie na str. 3-ej)



POCIĄG „CAMPINGOWY" POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH



KTO WIEDZIAŁ, ŻE TAKĄ HALĘ MA WARSZAWA

Mieści się ona we wnętrzu trybun wyścigów konnych na Służewcu.

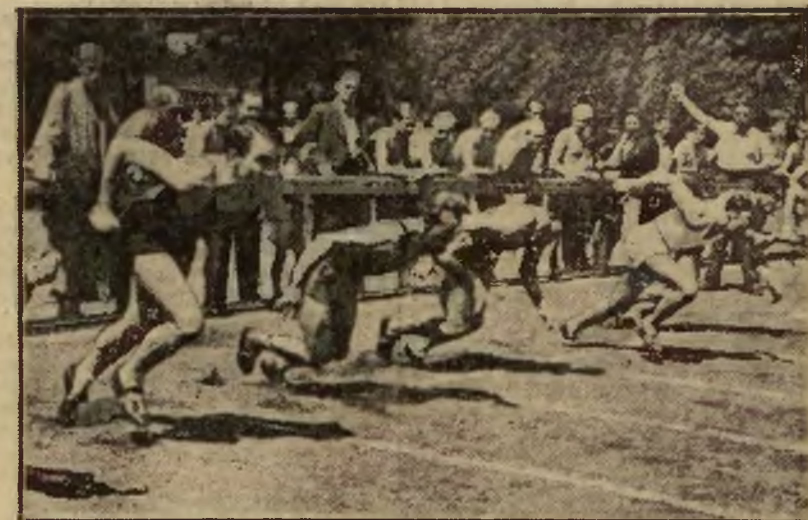


NYFFELER ZASŁANIA BALLABIO PRZED POCHOPINEM

Leży Vernati, w środku Piontek. Moment z meczu Polska — Szwajcaria 1:1.

Jaki będzie przebieg meczu **lekkoatletów Polski i Litwy** 10 i 11 czerwca W WARSZAWIE

na stronie 2-ej



UTALENTOWANI SZPRINTERZY AZS-u

walczą w finale akademickich mistrzostw stolicy. Pierwszy od prawej — Pieńkowski, trzeci — Jaszczuk, piąty — Trojanowski. Wszyscy pokonani zostali jednak przez Ładnowskiego, który na zdjęciu nie jest widoczny. W lewym kąciku zdjęcia widać jednak czarną plamę — to właśnie „groźny cień" wybiegającego z dołków szprintera Polonii, który w tym biegu zdobył koszulkę reprezentacyjną.



Z RĄK WODZA NACZELNEGO

odbiera nagrodę kpt. Zahei (Rumunia), zwycięzca konkursu Armii Polskiej.

Dookoła batalii piłkarskiej ze Szwajcarią

na str. 7-ej

Przedstawiamy lekkoatletów Litwy

przeciwników Polaków na stadionie w Warszawie

Kowno, 6 maja.

Stanęło ostatecznie na tym, że pierwsze spotkanie lekkoatletów Litwy i Polski odbędzie się w dn. 10 i 11 bm. w ramach meczu międzypańśtwowego, a nie jak początkowo projektowano meczu Warszawa — Kowno. Nie zmienia to prawie w niczym składu reprezentacji litewskiej. Lekkoatleci, podobnie zresztą jak cały sport, rekrutują się prawie wyłącznie z Kowna.

Do Warszawy wyjeżdża 25 panów i 6 pań pod kierownictwem kapitana Litewskiego Związku Lekkoatletycznego p. Kudivki i p. Preisa. Skład reprezentacji Litwy został ustalony następująco: Panowie 100 m — Preisas, Kazlenas; 200 m — Bakunas, Czesonis; 400 m — Bakunas, Czesonis; 800 m — Szimanas, Czernius; 1500 m — Wietrinas, Szimanas; 5 km — Wietrinas, Szimanas; 110 płotki — Komar, Balczius, 4 x 100 — Preisas, Bakunas, Czesonis, Kazlenas; 4 x 400 — Bakunas, Czesonis, Balczius, Wabalas; skok w dal — Kondrackas, Slawenas; wzwyż — Komar, Kaziulis; trójskok — Kondrackas, Gentis; tyczka — Wabalas, Urbietis, kula — Jankunas, Puskunigis; dysk — Jankunas, Krisztaponis, oszczep Kamiesaitis, Tamulynas.

Panie 100 m — Szepaitisowa, Witartasówna; 200 m — Szepaitisowa, Żernolisówna; 80 m płotki — Blożysówna, Waszkelisówna, w dal — Szepaitisowa, Szirwydasówna; kula i dysk — Blożysówna, Witartasówna; 4×100 — Szepaitisowa, Witartasówna, Żerualisówna, Szirwydasówna.

Do Warszawy Litwini przyjeżdżają w piatek rano.

Do spotkania tego Litwini przygotowywali się bardzo starannie. W kwietniu — 3 razy tygodniowo sucha zaprawa w sali, od 1 maja na boisku. Ostatnie 3 tygodnie — treningi odbywały się codziennie.

LICZĄ NA 4 ZWYCIĘSTWA

W LZLA oświadczono mi, że chociaż ogólny wynik spotkania należy uważać z góry za przesądzony, to jednak w 3—4 konkurencjach można się spodziewać zwycięstwa Litwinów. W trójskoku Kondrackas na zawodach eliminacyjnych poprawił rekord Litwy, uzyskując 14,08 m, wykazując przy tym stałość formy. Kamiesaaitis rzuci oszczepem w granicach 60—62 m, co może mu dać pierwsze miejsce. Komar w 110 przez płotki zejdzie na pewno poniżej 16 sek., a wzwyż stale osiąga 180 cm (na treningach kilkakrotnie miał 185 cm).

Od siebie mogę dodać, że W. Komar, członek polskiego klubu sportowego w Litwie „Slavia“ — niezatwierdzonego co prawda dotychczas przez władze administracyjne — znany jest polskiej publiczności sportowej, ale... pod nazwiskiem Zaborzyński. Pod tym bowiem pseudonimem występował przed kilku laty w barwach poznańskiego AZS. Najlepszy jego wynik w skoku wzwyż 186, 110 płotki — 15,4 sek.

Chociaż nie mamy prawa liczyć na więcej zwycięstw — mówiono mi dalej w LZLA — spodziewamy się, że padnie kilka rekordów Litwy. Pomimo przegranej nie będziemy się musieli również wstydzić naszych długodystansowców — Szimanasa i Witrinasa, którzy pod względem stylu muszą się spodobać publiczności warszawskiej. Szimanas ostatnio w ciągu 3 miesięcy trenował w Finlandii, a nawet zajął pierwsze miejsce w jednym z prowincjonalnych biegów na przełaj.

— Nasz kalendarzyk międzynarodowy nie jest przepełniony; 18 czerwca w Kownie Ryga—Kowno, 3 lipca w Rydze Litwa—Łotwa, 20 lipca Litwa—Estonia w Tallinie. Lekkoatletyka nie cieszy się zresztą u nas popularnością.

Dla zorientowania się w możliwościach lekkoatletów litewskich, warto zapoznać się z tabelą rekordów:

REKORDY LITEWSKIE

Panowie: 100 m Bakunas — 11,0; 200 m Szwarplaitis — 22,3; 400 m Lutkus — 51,2; 800 m Szimanas — 1:59,2; 1.500 m Szimanas — 4:04,8; 5.000 m Wietrinas—15:24.2; 110 płotki Komar 15,4; 400 płotki Balcius—58,8; 4×100 — 43,5; 4×400 — 3:32,4; wzwyż Bernotas — 195 cm; w dal Fominas — 702 cm; trójskok Kondrackas — 14,07 m; tyczka Wabalas — 3.60 m; oszczep Kamiczaitis — 62,36 m; dysk Szaczkus — 42,37 m; kula Puskunigis — 13,31 m.

Panie: 100 m Szepaitisowa 13,1 sek.; 200 m Szepaitisowa — 26,8; 80 płotki Pakarklisówna — 14,4; w dal Szepaitisowa — 5,31 m; dysk Witartasowa — 33,89 m; kula Witartasówna — 11,40; 4×100 — 53,8.

Dodać należy, że doskonały wynik w skoku wzwyż (196) i na 400 m (51,2) osiągnęli w roku ub. dwaj Litwini z Ameryki — Bernotas i Lutkus — na ogólnolitewskich igrzyskach sportowych z udziałem Litwinów z zagranicy.

★

Kowieński Okręgowy Zw. Bokserski pertraktuje z warszawską Polonią w sprawie rozegrania we wrześniu w Kownie spotkania z reprezentacją Kowna. Rewanż przewidziany jest w grudniu w Warszawie.

Przed 2 miesiącami do Katowic wysłano z Kowna propozycję rozegrania meczu Kowno—Katowice w podnoszeniu ciężarów. Odpowiedź na tę propozycję dotychczas nie nadeszła. Czyżby okres 2-miesięczny był za krótki do powzięcia decyzji i wysłania odpowiedzi.

★

Na arbitra międzypańśtwowego meczu piłkarskiego, Litwa—Łotwa, który zostanie rozegrany 29 b. m. w Kownie, Litwini postanowili zaprosić p. Franka z Warszawy lub Elmana (Estonia). (Tymczasem jednak Łotwa zerwała stosunki z Litwą i... nie wiadomo czy mecz ten odbędzie się w ogóle. — Przyp. Red.).

(Ps)

Gierutto i Gąssowski

bohaterami mityngu jubileuszowego ŁKS

Łódź, 8. 6. — Tel. wł. — Jubileuszowe zawody ŁKS były podajże pierwszą od wielu lat udaną imprezą lekkoatletyczną w Łodzi. Przede wszystkim nie było zawodu ze strony zawodników, nie przyjechał jedynie Morończyk, który na treningowym skoku w dal w Warszawie naderwał ścięgno kolanowe i przebywa w izbie chorych CIWF-u

Zawody obfitowały w szereg znakomitych wyników i interesujących pojedynków. Klasą dla siebie był w pierwszym rzędzie Gierutto, który osiągnął swój rekord życiowy w kuli 16,02 m o 3 cm tylko mniej od rekordu Polski Heliasza. W oszczepie stoczył Gierutno zacięty pojedynek z Gburczykiem, który przyniósł obu wyniki ponad 60 m. W tyczce, coprawda dopiero poza konkursem skoczył 340 cm, a w skoku wzwyż pechowo zrzucił poprzeczkę przy 185 cm.

16,02 w kuli było najlepszym wynikiem dnia i Gierutto został nagrodzony pięknym pucharem kryształowym Głosu Porannego.

Drugi wynik dnia to 49,6 Gąssowskiego na 400 m. Po raz pierwszy na tym dystansie biegał Mozelewski, spisując się całkiem dobrze. Na 1500 m. Staniszewski osięgnął swój najlepszy rezultat roku bież. W tyczce wynik 361 cm daje Anikiejewowi, czwarte miejsce na liście najlepszych. W tej dyscyplinie błysnął talentem mistrz polskich juniorów Doroba, który skoczył wspaniale 340 cm, poprawiając o 20 cm własny rekord polski juniorów.

Niesłychanie emocjonujące było ostatnie okrążenie na 5 km, w którym startowali Noji i Soldan; przez 11 okrążeń prowadził Noji, na 400 m wysuwa się na czoło Soldan i po 100 m zaczyna ostro finiszować. Dochodzi do wspaniałej walki. Soldan jest początkowo o 2, potem o 3, 4 m przed Nojim. Na ostatnim wirażu sytuacja wygląda już tak, że Noji właściwie już tego biegu nie może wygrać, ale przy wyjściu na prostą warszawianin atakuje nagle, zrównuje się z Soldanem, mija, go i zdobywa przewagę 2 m. I tu następuje nieoczekiwana i niezrozumiała rzecz, Soldan rezygnuje z walki, wyraźnie przystaje i potem truchcikiem dobiega do mety.

Noji za swój piękny finisz zdobył sobie ogólne uznanie i osobiste gratulacje dowódcy OK, gen. Thomme.

W konkurencji pań coraz dojrzalszy jest talent Mieczysławskiej z Sokoła Pabianickiego, która ma kapitalne warunki fizyczne. Przekroczyła ona dziś 5 m w skoku w dal; w oszczepie Kwaśniewska - Trytkowa bez konkurencji osiągnęła blisko 38 m. Całość wypada dobrze..

Wyniki techniczne 100 m. Barciński, (M. Ł.) 11,3, 2) Gąssowski (Sęp, Toruń) 11,6, 400 m Gąssowski 49,6, 2) Modzelewski (Polonia, Warszawa) 52. 1500 m, Staniszewski (Syrena, Warszawa) 3.03,6, 2) Kurpessa (ŁKS) 4,06, 5. km. Noji 15:10.8, 2) Soldan 15:17.8, 3) Myszkowski, (Zjednoczone) 16:31,6. Skok w dal Anikiejew 622, 2) Kubicki (Boruta, Zgierz) 621. Skok wzwyż Gierutto 175, 2) Maciaszczyk Kazimierz, (Sokół Łódź) 165. Skok o tyczce Anikiejew 361 (w rozgrywce), 2)Maciaszczyk Witold (Polonia Warszawa) 340.)

Kulą Gierutto 16,02, 2) Gburczyk, 11,92. Oszczep Gburczyk 60,72, 2) Gierutto 60,45. Dysk 1) Lewandowski (Polonia Warszawa) 41,98, 2) Lange 40,05.

Konkurencje pań: 50 m Mieczysławska (Sokół Pabianice) 8,1; 4×100 IKP 56,2; Oszcze Kwaśniewska - Trytkowa 37,72; Skok w dal Słomczewska - Nowakowa 5,12, 2) Mieczysławska 5.08.

Sytuacja w obozie polskim

Mimo niespodzianek -- zwycięstwo zapewnione

Pierwszy mecz z lekkoatletami Litwy zastał nas w momencie, kiedy sprostać poważniejszemu przeciwnikowi byłoby nam bardzo trudno. Obok gromadnego postępu w pewnych konkurencjach, — w innych obserwujemy nie tylko zastój, ale nawet niepokojący upadek. Wygląda na to, że postęp w pewnej dziedzinie jest dla organizmu całej lekkiej atletyki wysiłkiem tak ciężkim, że musi się odbić ujemnie w jakimś innym punkcie. Tak, jak u człowieka, który wytrenował mięśnie, a równocześnie popsuł serce.

To zjawisko — w zasadzie nie do wytłumaczenia — obserwujemy już od wielu lat. Przychodzi czas, że pewna konkurencja jest w modzie. Dzisiaj np. „modny“ jest bieg 5 klm. Lada dzień czekamy na czwartego biegacza, który zejdzie niżej wspaniałej granicy 15 minut. A równocześnie... nie mamy ani jednego (!) czterystometrowca, którego możnaby pokazać za granicą! Ani jednego płotkarza, któryby na 400 m mógł się zdobyć na wynik w granicach choćby 56 sekund! Dwu miotaczy przekracza w kuli 15 m, ale... ani jeden zawodnik nie skoczył jeszcze 7 m w dal! Dysproporcja jest zadziwiająca...

Dzięki takiemu stanowi rzeczy dla Litwinów otwierają się w pewnych konkurencjach zupełnie realne szanse na zwycięstwo. Ich surowi, ale wielce utalentowani oszczepnicy mogą przerzucić naszych reprezentantów, Komar, którego możliwośći znamy doskonale, gotów jest wygrać z Joczysem, który ma takie same szanse pobić rekord Polski, jak... zgubić pantofel, przewrócić się podczas biegu, lub nagle pobiec o 2 sekundy gorzej, niż tydzień przedtem. Podobne rzeczy dziać się mogą w biegu 400 m przez płotki, lub w skoku w dal, gdzie jednak liczymy na rutynę Hoffmanna, który w ważnych momentach zawsze skacze dużo lepiej.

Powiedzmy jednak sobie szczerze — nie te konkurencje będą najciekawsze, choć tu prawdopodobieństwo równej walki z Litwinami jest największe. Walkę na klasowym poziomie pokazać nam mogą tylko sami Polacy. Tu na czoło wysuwa się bieg 1500 m, gdzie Staniszewski zmierzy się z Soldanem. Warszawianin powinien wygrać, ale partner może go zmusić do wielkiego wysiłku, z którego narodzić się może piękny wynik. Ciekawi jesteśmy także pierwszego startu w reprezentacji utalentowanego juniorka Siemiątkowskiego, który skakać będzie wzwyż razem z Kalinowskim, a także mocno intryguje nas Tilgner. Jego świetny wynik w kuli wyglądał na nieoczekiwany wybryk formy. Bodajby było inaczej...

Co zrobi Winecki, który trenuje z całym zapamiętaniem? Czy Fiedoruk rozprawi się w dysku z rekordem (ma na to wszelkie szanse)? Czy Herman przezwyciężył już okres słabości i zdobędzie się znowu na zawiązanie walki z Nojim? Czy Ładnowski rzeczywiście spełni nadzieje, jakie pokładamy w nim już od kilku lat?...

To są sprawy, w pewnym sensie dość interesujące. Atrakcyjność imprezy oparta będzie jednak w większym stopniu na możliwościach najróżnorodniejszych niespodzianek. Zdolni są do nich zawodnicy polscy, lecz litewscy — na pewno w stopniu znacznie większym. Ich rekordy są tak mało wypróbowane, a lokalna konkurencja tak słaba, że w ogniu poważnej walki niejeden z gości może wykrzesać ze siebie możliwości, jakich nikt się po nim nie spodziewał. Przypomnijmy sobie pierwszy mecz z Niemcami. Czy ktokolwiek mógł liczyć na 48,3 ze strony Gąssowskiego, który jeszcze kilka dni wcześniej biegać musiał eliminacje, aby sobie zapewnić miejsce w drużynie?

Niejednemu polskiemu „pewniakowi“ może spłatać figle przysłowiowa litewska zawziętość...

Wszystko ma jednak swoje granice. Mimo możliwości niespodzianek, mimo rezerwowego składu naszej drużyny — Litwini meczu wygrać nie mogą. Będzie to ich pierwszy występ na wielkiej arenie, a więc przede wszystkim — przyjeżdżaja się uczyć

●

Na propozycję PZLA zmiany spotkania Warszawa — Kowno na mecz międzypańśtwowy, Litwini zgodzili się natychmiast. Równocześnie jednak zaproponowali rozszerzenie programu, a mianowicie dodatkowe rozegranie biegu 800 mtr., sztafety 4 x 100 i jeszcze dwu konkurencji kobiecych, mianowicie rzutu kulą i biegu 80 mtr. przez płotki. To już jest duża przesada, zwłaszcza, że drużyna naszych przeciwników automatycznie wzrasta do 35 ludzi, zamiast przewidzianych 28-iu.

To była pigułka, ze względów finansowych, trudna do przełknięcia. Wysłano zatem list z ogólną akceptacją, zastrzegając się tylko przeciw biegowi 80 m dla pań, gdyż do Warszawy trzeba by sprowadzać nie tylko zawodniczki, ale nawet... płotki. Wątpliwe jest jednak, czy Litwini zdążyli otrzymać list przed wyjazdem i najprawdopodobniej przywitamy w piątek w Warszawie całą liczną ich wycieczkę.

●

W związku ze zmianą programu i z ostatnimi wydarzeniami na boiskach, zaszła konieczność uzupełnienia i zmiany naszego składu. Morończyk zerwał mięsień — zastąpi go Sznajder. Zabierzowski poharatał się podczas płotkarskiego treningu — wezwano z Katowic Drozdowskiego. Poza tym Trojanowskiego na 100 i 200 mtr. zastąpi Ładnowski, który na pieszczystej bieżni AZS'u uzyskał obiecujące wyniki 11,0 i 22,8, bijąc przytym na 100 mtr. swego konkurenta do reprezentacji.

Na 800 mtr. wystąpią Winecki i Gąssowski (lub Staniszewski), w sztafecie 4 x 100 — Ładnowski, Pieńkowski, Tęsiorowski i Trojanowski. W kuli pań — Flakowiczówna i Cejzikowa.

W. Tr.

PROGRAM MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA — LITWA

Ostateczny program meczu lekkoatletycznego Polska — Litwa przedstawia się następująco:

Sobota godz. 17: defilada i otwarcie zawodów, 100 m. panów, tyczka, 100 m. pań, dysk pań, 400 m., kula, 1500 m., trójskok, 110 płotki, oszczep panów, 4x100 m. pań, 4x100 m. panów.

Niedziela godz. 16: 400 m. płotki, skok w dal pań, 200 mtr. panów, dysk panów, 800 mtr., kula pań, skok w dal panów, 5 km., oszczep pań, skok wzwyż panów, 200 m. pań, sztafeta 4x400 mtr.

Punktacja meczu 4, 3, 2, 1 pkt., a w sztafecie 4, 3 pkt.

120 LEKKOATLETÓW NA STARCIE

LWÓW, 8.6. — Tel. wł. — W ciągu środy i czwartku na boisku Pogoni odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa klasy C i juniorów. Zawody stały na nienajgorszym poziomie, naj bardziej jednak pocieszającym objawem był fakt że startowało z górą 120 zawodników. W klasie C zaciętą walkę stoczyła Pogoń (47 pkt.) z Czarnymi (46 pkt.). 3) Dror — 36 pkt., 4) Lechia 24 pkt. Wyniki były następujące: 100 m — Polański (Cz) 11,7; 200 m — Echt 24,8; 400 m — Just (Cz) 58: 800 m — Paliwoda (Cz) 2:12; 1500 m — Nowacki (Lechia) 4:24,4; 5000 m — Nowacki 16:08,8; 10.000 m — Lempert (P) 38:56,4; 400 m przez płotki — Tyczyński 1:5,2. Sztafeta 4x100 — Czarni 48,4; skok w dal — Steinberger (H) 6,37; skok wzwyż — Tyczyński 1,69; trójskok — Burzyński (P) 12,56; tyczka — Nacht (Dror) 2,85; oszczep — Burzyński 49,15; kula — Fiszman (Dror) 11,05; dysk Fiszman 34,25.

W konkurencji juniorów I-sze miejsce zajął Sokół Macierz 56 pkt., przed AZS 16 pkt. i Pogonią 12 pkt. Wyniki były następujące: 60 m — Komenda (AZS) 7,4; 100 m — Jaremko (S) 11,6; 400 m — Sandycz (S) 55,9; 1500 m — Mościński (S) 4:45; skok w dal — Komenda 6,18: skok wzwyż — Wozinka (S) 1,59; trójskok — Jaremko 11,39; kula — Romaniszyn 14,52; oszczep — Kurkiewicz (P) 43.

✱

Na wzór meczu CIWF — Warszawa rozegrany został we środę w Krakowie mecz lekkoatletyczny między reprezentacją Krakowa a Studium WF Uniw. Jag., który zakończył się wygraną reprezentacji w stosunku 64:61. Przedstawiony poniżej bilans cyfrowy zawodów jest bardzo różnoraki. Z jednej strony wyniki zasługujące na podkreślenie, z drugiej strony bardzo słabe.

W pierwszym rzędzie podkreślić należy wyczyna w dysku, który pobił istniejący od kilku lat rekord okręgowy — 41.71, uzyskując wynik Poucha w dysku, który pobił istniejący od kilku lat rekord okręgowy — 41.71, uzyskując wynik 43.18. W skoku wzwyż znany narciarz wynik Kluczewskiego w tyczce.

W reperezentacji Krakowa brakło doskonałego skoczka Garnuszewskiego, który jest chory i w bieżącym roku najprawdopodobniej nie ukaże się już na bieżni.

100 m 1) Martynowicz (S) 12, 2) Orczykowski (K) 12, 110 m. przez płotki: 1) Oszast (S) 17,5, 2) Orczykowski (K), 800 m. 1) Kozłowski (K) 2,07,2, 2) Starczewski (S) 2.07,9 1 mila ang. (1,609 m.) 1) Soldan (K) 4,30 05, 2) Kużaj (K) 4,37,4, 400 m. 1 Dudek (S) 55, 2) Walczak (K) 55,1, Sztafeta 4x100 1) Kraków 46,6, 2) Studium WF 46,9. Sztafeta szwedzka (400x300x200x100) 1) Studium WF 2.07,2 2) Kraków 2 08,8. Skok w dal 1) Czerny (S) 6.28, 2) Salamon (K) 6.04. Skok wzwyż 1) Wojna - Orlewicz (S) 1,66, 2) Pachla (S) 1,61, Rzut dyskiem 1) Pouch (K) 43,18 (nowy rekord okręgu), 2) Słowik (K) 38,24, Rzut oszczepem 1) Dudzic (S) 63,06, 2) Słowik (K) 47.67, Pchnięcie kulą 1) Schodnicki (K) 12,01, 2) Słowik (K) 11,80. 3) Pouch (K).

Poza konkursem Kluczewski skoczył o tyczce 3,40 a Wojewoda 3,20.

	100 m	200 m	400 m	800 m	1.500 m	5.000 m	10 klm	110 mt płotki	400 mt płotki	sztafeta 4×100 m
1	Dunecki Tor. 10.8	Dunecki Tor. 22,4	Gąssowski Tor. 49,6	Gąssowski Tor. 1:53,8	Kusociński W. 4:02,2	Kusociński W. 14:29,8	Marynowski W 32:56,6	Joczys Kat. 15,3	Kaszta Kat. 60,2	AZS-Poz. 44,2
2	Danowski Lw. 10,9	Danowski Lw. 22,5	Zabierzowski W. 50,4	Staniszewski W. 1:54,0	Staniszewski W 4:03,6	Noji War. 14:58,8	Płotkowiak P. 32:57,0	Oszast Kr. 15,8	Oszast Kr. 60,6	Warszawianka 45,1
3	Jaszczuk War. 10,9	Gąssowski Tor 22,7	Dunecki Tor. 51,1	Winecki War. 1:56,4	Soldan Kr. 4:04,4	Soldan Krak. 14:59,0	Nowacki Lw. 33:19,2	Gierutto War. 16,0	Epstein Ł. 60,6	KPW Tor. 45,6
4	Zasłona Biał. 11,0	Zasłona Biał. 22,8	Mozolewski War. 52,0	Soldan Kr. 1:59,4	Kurpessa Łódź 4:04,6	Karwowski K. 15:10,0	Sitko Kat. 33:39,0	Sulikowski W. 16,1	Małecki Poz. 61,4	AZS-War. 45.7
5	Tęsiorowski Poz. 11,0	Ładnowski War. 22.8	Metelski War. 52,2	ZabierzowskiW. 2:00,8	Winecki War. 4:07,6	Herman War. 15:31,0	Więckowski G. 34:31,0	Pajsker War. 16,8	Pilarski Kat. 63,2	Polonia War. 45.7
6	Żyliński Wil. 11,0	Mozolewski War. 22,9	Danielak Kat. 52,3	Kurpessa Łódź 2:01,5	Winnicki Gd. 4:08,6	Flis Lub. 15:41,3	Gazorvna Gd. 34:31,1	Woźniczka Chorz. 16,8	Pyrchała Kat. 63,8	KPW Kat. 45.9
7	Ładnowski War. 11.0	Popek Poz. 22,9	Staniszewski W. 52,4	Hora Kry 2:02,0	Karwowski Kat. 4:09,8	Kużaj Kr. 15:44,0	Morcinek Kr. 34:37,0	Epstein Ł. 16,8	Andrzejewski P. 64,1	WKS Byd. 46.4
8	Popek Poz. 11,1	Sokołowski Poz. 23,0	WojciechowskiGr 52,4	Winniecki Gda. 2:02,2	Kozłowski Byd. 4:09,6	Wasilewski B. 15:50,2	Przybylski P. 34:38,0	Kaszta Kat. 17,0	Stachowski Gr. 64,6	MKS Poz. 46.5
9	Gąssowski Dęb. 11.2	Tęsiorowski Poz. 23,0	Małecki Poz. 52,8	Garczyński W. 2:02.8	Wasilewski B. 4:11,6	Borus Lw. 15:50.6	Barszewski W. 34:39,8	Sznajder Kat. 17,1	Pruszkowski W. 65.0	Pogoń Kat. 46,7
10	Orlewicz Lw. 11,2	Sulikowski War. 23.0	Sokołowski Poz. 52,8	Mulak War. 2:03,2	Polok Kat. 4:12,4	StokłosińskiCh 15:53,0	Kmera War. 35:03,0	Dunecki Tor. 17,2	Pilarski Kat. 65,5	Sokół Gr. 46,7

	wzwyż	w dal	trójskok	tyczka	kula	dysk	oszczep	młot	dziesięciobój	sztafeta 4×400 m
1	Pławczyk 187	Hoffmann K. Poz. 6,98	Hoffmann K. Poz. 14,38	Morończyk W. 4,10	Gierutto War. 16.02	Fiedoruk War. 46,52	Gburczyk War. 60,90	Kordas Byd. 49.84		Pogoń Kat. 3:34,5
2	Kalinowski Grud. 185	Serafini Moś. 6,82	Luckhaus War. 13,90	Sznajder Kat. 3,90	Tilgner Poz. 15.43	Gierutto War. 45,21	Gierutto War. 60,65	Węglarczyk Ch. 49,15		KPW Tor. 3:36,2
3	Siemiatkowski B. 183	Zalewski Lw. 6,78	Chmiel Kat. 13,63	Mucha Czeladź 3,80	Praski Kt. 14,77	Praski Kat. 45,10	Mikrut F. Byd. 57,89	Kozubek Kr. 45,11		Strzelec Kat. 3:36.9
4	Gierutto War. 180	Mokszki Gr. 6,77	Serafini Moś. 13,35	Anikiejew Ł. 3,61	Łamocki Wil. 14.02	Lewandowski W. 43.57	Żurek Gd. 56,42	Kiełpikowski B. 43,46		WKS Grudz. 3:40,7
5	Borajkiewicz B. 180	Olszczuk Wil. 6,67	Norach Kat. 13,30	Kluk War. 3,60	Krüger Tor. 13,82	Pouch Kr. 43,18	Lokajski War. 54,88	Więckowski B. 42,86		KPW Gdynia 3:40,7
6	Mokszki Grudz. 180	Chmiel Kat. 6,63	Przybylski B. 13,18	Gierszewski Byd. 3,55	Hoffmann K.P. 13,69	Lampe War. 42,30	Thomm Poz. 54,27	Sobecki Gd. 39,89		Cracovia 3:44.0
7	Rajske Chorz. 178	Zasłona Biał. 6,60	Sokół Kat. 13,18	Kluczewski Kr. 3,51	Fiedoruk War. 13,55	Grzelski Poz. 41,38	Sokołowski W. 54,10	Deja Kat. 37,19		Union T. Łódź 3:44.4
8	Luckhaus War. 176	Hartman Ł. 6,59	Hartmann Ł. 13.02	Gierutto War. 3,50	Pieńkowski W. 13,54	Stalmach Kat. 41,14	Dudzic Kr. 53,06	Zingler Kat. 36.59		Warta Poz. 3:45,6
9	Wojtasik Byd. 175	Szaj Poz. 6,55	Niezabitowski K. 13,02	Kukui Aug. 3,46	Kwiatkowski G. 13,49	Hoffmann K. P. 41,02	Strycharzewski 52,38	Masłowski Byd. 35,74		KPW Kat. 3:46,0
10	Lastowica B. 175	Szefler War. 6,53	Gruszka Gr. 13,00	Roman Poz. 3,45	Tomczyk Róż. 13,40	Wilczyński Poz. 40,80	Chmiel I kat. 52.36	Kajewski War. 32,46		Stadion Ch. 3:48,4

Dokładne omówienie dzisiejszej tabeli jest niemożliwe. Musielibyśmy się wdać w żmudną analizę setki bodaj nowych wyników, które całkowicie zmieniły wszystkie rubryki.

Ogólnie stwierdzić możemy tylko to, że postęp nie ustaje, że przeciwnie — nabiera z każdym tygodniem rozpędu. Wielka tylko szkoda, że nie we wszystkich konkurencjach (skok wdal!) ten postęp jest godny pozycji, jaką zajmujemy w lekkiej atletyce Europy.

Dwu czołowych wyników chwilowo w tabeli nie zamieściliśmy. Uczeń Korralewski rzucił w Działdowie oszczepem 60,17 (!) mt., ale ten wynik stanowczo wymaga potwierdzenia. Podobnie zresztą, jak i znakomity wynik Wołoszyka na 200 mt. (22,2!) osiągnięty na mistrzostwach Wilna.

Ozdobą dzisiejszej tabeli są zato imponujące rezultaty Kusocińskiego i Gierutty, a także — coraz wyraźniejszy udział młodzieży szkolnej w formowaniu się czołowych pozycji. Do całej stawki utalentowanych skoczków wzwyż przybywa dzisiaj szprinter Jaszoruk, utalentowany Serafin, młodziutki tyczkarz Kukui, miotacz kuli Tomczyk, a prawdopodobnie tak że i Korralewski.

Lekka atletyka polska osiąga coraz piękniejszy poziom i coraz silniejsze podstawy.

Bieżmy zatem rozpęd coraz większy. Za rok — musimy być w „pełnym gazie“!

zestawił W. Tr[illegible]

Co każdy turysta ma wiedzieć

Dokończenie art. ze str. 1-ej

Czy i jakie zmiany przewidziano w tegorocznym programie POCIĄGÓW POPULARNYCH?

Ostatnio ukończone prace nad planem pociągów popularnych przewidują znaczny ich wzrost w okresie letnim, a mianowicie około 1.100 pociągów, tj. o przeszło 100 więcej niż w ubiegłym roku. Ilość ta pozwoli około 700.000 osób nie tylko na odbycie krótkich turystycznych i krajoznawczych „wypadów" i zwiedzenie ciekawych obiektów turystycznych, lecz również na wzięcie udziału w szeregu atrakcyjnych imprez i zjazdów, których wiele w ciągu sezonu letniego będzie mieć miejsce.

Dużym ułatwieniem w tej dziedzinie jest fakt postawienia przez P.K.P. do dyspozycji uczestników pociągów popularnych o specjalnych składach turystycznych, które posiadając odpowiednie miejsca leżące, pozwalają na odbywanie dłuższych podróży bez większego zmęczenia. Będą one miały zastosowanie w pierwszym rzędzie przy tzw. okrężnych — raidowych pociągach popularnych, których na kilka dni obliczona trasa ułożona jest w ten sposób, aby uczestnikom dać możność zwiedzenia nie tylko atrakcyjnych miejscowości turystycznych i letniskowych, lecz również i szeregu miast oraz ważniejszych ośrodków przemysłowych.

Czy dużo zjazdów przewiduje się w bieżącym sezonie?

Jeśli chodzi o zjazdy i większe imprezy, to nadchodzący sezon i pod tym względem zapowiada się ciekawie, imprez tych jest bardzo wiele i trudno jest na tym miejscu wszystkie wyliczyć. Ograniczę się zatem do wymienienia jedynie najważniejszych, a więc jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca odbędą się atrakcyjne „DNI KRAKOWA", ciekawe „DNI LWOWA I LUBLINA" oraz bardzo silnie frekwentowane „DNI POLESIA". Następnie zorganizowany będzie duży zjazd na „Święto Morza" do Gdyni, wielki zjazd do Krakowa na tradycyjny „Marsz Szlakiem Kadrówki" i urlopowe wyjazdy pod hasłem „Lato na ziemiach wschodnich". Sezon letni zakończą we wrześniu „Zaleszczyckie winobranie" i międzynarodowy Festival górski, który w ramach „Tygodnia Gór" odbędzie się w Zakopanem i zgromadzi niewątpliwie znaczne rzesze turystów krajowych i zagranicznych.

Inowacją w nadchodzącym sezonie letnim będzie niewątpliwie od dłuższego czasu zapowiadana nowa forma turystyki, a mianowicie tzw. „CAMPINGOWA WŁÓCZĘGA KOLEJOWA", uprawiana w specjalnie do tego celu przystosowanych wagonach kolejowych.

Nowy ten rodzaj turystyki, który w najbliższym czasie wprowadzają Polskie Koleje Państwowe i Liga Popierania Turystyki — jest już od szeregu lat uprawiany za granicą, a zwłaszcza w Anglii i Francji. I tak np. we Francji turystykę campingową wprowadzono początkowo w wagonach towarowych, przy czym całym ich urządzeniem były jedynie haki do wieszania hamaków, plecaków, rowerów itp.

Wagony te jednak spotkały się z tak dużym powodzeniem, że już po pierwszym roku eksploatacyjnym koleje francuskie wprowadziły nowy typ wagonów, wyposażony w odpowiednie urządzenia, jak piętrowe łóżka, stoły, ławki i kuchnie.

POLSKIE WAGONY CAMPINGOWE wzorowane na modelach francuskich i angielskich, wykonane w warsztatach kolejowych w Pruszkowie i Poznaniu, przewyższają znacznie pod względem estetycznym i praktycznym zagraniczne wzory.

Wnętrze wagonu utrzymane w jasnym tonie, dzięki oryginalnym oknom umieszczonym w dachu, dostarczającym wiele światła i estetycznemu urządzeniu — sprawia bardzo dodatnie wrażenie.

Wagon obliczony jest na 12 osób, z których każda posiada swoje miejsce leżące. W ciągu dnia, miejsca te zamieniane są na wygodne kanapy, umieszczone wzdłuż wagonu. W środku znajduje się stół rozsuwany i sześć lekkich krzesełek. Ponadto w wagonie znajduje się szafa na ubrania, względnie pod łóżkami umieszczono szuflady na pościel i przedmioty osobistego użytku. W ścianie wbudowana jest szafka - stolik, zaopatrzona w odpowiednią kuchenkę spirytusową, umożliwiającą prowadzenie „własnego" gospodarstwa w czasie podróży. W osobnym przedziale umieszczono umywalnie.

W ten sposób urządzone wagony campingowe zapewniają wszelkie wygody, dając równocześnie urok prymitywu życia obozowego, o którym marzy tak wielu przepracowanych i utrudzonych codzienną pracą mieszkańców miast.

A dokąd będą organizowane wycieczki campingowe?

Wycieczki campingowe odbywać się będą do ustalonych z góry miejscowości o nazwach wprawdzie nie wszystkim znanych, ale położonych w ciekawych i najpiękniejszych okolicach Polski. Dzięki temu, iż postój wagonów na stacji docelowej trwać może do dziesięciu dni, pozwoli to uczestnikom campingów na dokładne poznanie danej okolicy.

Ponadto, podróżując wagonem campingowym, dzięki możliwości przerzucania się z miejsca na miejsce, możemy poznać piękną Szwajcarię Kaszubską, Jeziora Brodnickie i Wielkopolskie, pojezierza Brasławskie i Trockie, oraz piękne górskie miejscowości naszego Podkarpacia.

Jak widzimy, w nadchodzącym sezonie letnim mamy zupełnie nowe możliwości spędzenia urlopu, wybierając według gustu i środków: Tanie Pobyty Ryczałtowe, popularne wczasy, czy też wędrówkę w wagonie campingowym lub pociągu popularnym.



DRUŻYNA BOKSERSKA NA „M/S PIŁSUDSKI"
Od lewej: Pomieszczyński, Pawalczyk, Waśkiewicz, Studniewski, Żurowski, Stęgierski, Wieczorek, Trzebiatowski i Choma. Ostatni z prawej red. K. Gryżewski.

Hala na 5.000 widzów
gotowa już na Służewcu

— Sprawa hali sportowej w Warszawie jest już rozwiązana. — Takie zdanie usłyszeliśmy z ust płk. Glabisza. Myśleliśmy początkowo, że to żarty, że słowo „rozwiązana" oznacza raczej zlikwidowanie tego zagadnienia po prostu przez brak funduszów.

Tymczasem okazuje się, że hala sportowa jest już wybudowana i że powstała zupełnie „niechcący", bo ci, którzy ją budowali, nie myśleli o przeznaczeniu jej na ten cel.

Hala znajduje się na terenie wyścigów konnych na Służewcu. Data otwarcia tego terenu, tak pozornie nie mająca nic wspólnego ze sportem, może stać się dla sportu datą przełomową.

Pod trybunami umieszczony jest budynek długości 90 m., szerokości 24 m., wysokości 3 i pół m., oszklony ze wszystkich stron, wyposażony w instalacje elektryczne i centralne ogrzewanie, z podłogą asfaltową. Budynek ten mieści około 5 tys. ludzi, przy czym jest dosyć miejsca na ustawienie amfiteatralnych trybun, a ciągnące się dookoła całego budynku galeryjki mogą być użyte jako miejsca dla publiczności.

Hala ta, nie ma na razie żadnego specjalnego przeznaczenia, mieszczą się w niej kasy totalizatora, które mogą być wykorzystane jako kasy biletowe w czasie zawodów sportowych. Obok hali znajduje się restauracja.

Płk. Glabisz przeprowadził już wstępne rozmowy z właścicielami hali.

— Sprawę należy uważać za prawie załatwioną — powiedział. — Dopóki nie mamy innego obiektu, należy wykorzystać już gotowy, który przy minimalnych wkładach odpowie swemu zadaniu. Sprawa wykorzystania hali dworcowej jest nieaktualna, tym bardziej więc nie ma się nad czym zastanawiać. W hali tej będzie można urządzać zawody bokserskie i lekkoatletyczne. Jedyny szkopuł, to znaczna odległość. Ale tak, jak i wyścigom uda nam się chyba uruchomić w czasie zawodów specjalne tramwaje i autobusy.

Czekamy więc teraz z niecierpliwością na ostateczne sfinalizowanie rozmów z Tow. Wyścigów Konnych.

R. M.

AZS ZWYCIĘŻYŁ LEGIĘ 6:0
w pierwszym meczu Ligi Waterpolowej.



FINALISTKI GRY PODWÓJNEJ PAŃ
Od lewej: Zofia Jędrzejowska, Bemówna, Siodówna i Jadwiga Jędrzejowska. Mistrzostwo zdobyły siostry J.

Boks kwitnie na m/s Piłsudski

W końcu maja
NA POKŁADZIE M/S PIŁSUDSKIEGO

W jednym z salonów statku m/s Piłsudski wisi mapa, na której codziennie jeden z oficerów określa położenie okrętu i zatyka malenką chorągiewkę. Dziś flaga czerwonobiała znajduje się niemal po środku oceanu. W chwili gdy studiowałem mapę i zastanawiałem się nad bezkresem Atalantyku podszedł do mnie marynarz.

— Dziś wieczorem odbędzie się trenig bokserski.

Ale to już taki los marynarski, ocean się rozkaprysił — statek zaczął tak huśtać, że trzeba było zaprawę pięściarską odłożyć na dwa dni.

Wreszcie przestało bujać. Jestem w obszernej „messie", która normalnie służy jako kasyno dla marynarzy. Dziś wisi tu gruszka i wielki worek. Zgłasza się tylu chętnych, że wkrótce zabrakło miejsca. Marynarze — sportowcy są ubrani w białe koszule i błękitne majteczki z emblematami linii Gdynia — Ameryka.

Rej wodzi olbrzymi Choma, który rozrósł się potężnie. Waży on 103 kilo, a bicepsy ma tak szerokie, że napróżno usiłowałem je objąć.

Choma oczywiście nie ma sparring partnerów i musi ograniczyć się do bezlitosnego obrabiania worka treningowego. Zaprawa odbywa się pod dowództwem Stęgierskiego, dawnego boksera „Floty", który szczyci się zwycięstwem nad Karolakiem. Trening odbywa się normalnie według wszelkich wzorów szczurów lądowych.

MECZE NA POKŁADZIE

Klub sportowy na statku posiada w swym gronie 25 pięściarzy i dwie pełne jednostki piłkarskie. Chłopcy trenują z zapałem.

— Żeby pan redaktor mógł widzieć, jakim zainteresowaniem cieszył się mecz podczas ostatniej wycieczki amerykańskiej do Indii Wschodnich. Nawet chorzy opuszczali swe kabiny, żeby się nam przyjrzeć. Zabraliśmy od Amerykanów dużo oklasków i... pieniędzy, za które zakupiliśmy doskonały sprzęt pięściarski. Mamy wszystko co nam potrzeba i jeśliby nas jeszcze trochę poparła dyrekcja linii, to moglibyśmy zorganizować bardzo dobrą drużynę. Musimy jednak wystarać się o wagę muszą, o którą najbardziej trudno wśród marynarzy.

Marzymy o tym, by nasz klub był stowarzyszony w PZB i abyśmy mogli rozgrywać normalne spotkania z drużynami krajowymi podczas postoju w Gdyni, czy też z zagranicznymi w obcych portach.

O „NIEBIESKĄ WSTĘGĘ"

Nasza drużyna piłki nożnej jest bardzo aktywna, ostatnio w Nowym Jorku na boisku Hoboken Field rozegrała spotkanie z załogą statku holenderskiego S/S Statendam". Przegraliśmy niezasłużenie 0:1. W przyszłości przystąpimy do rozgrywek o „niebieską wstęgę Atlantyku". Będą to mistrzostwa piłkarskie wszystkich statków pełniących stałą komunikację pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą.

— A jak się przedstawiają pańskie prywatne sprawy, czy już zrezygnował pan z zawodostwa — zapytuję Chomę.

— Prawdę mówiąc, to ciągle noszę się z zamiarem pozostania przynajmniej dwa — trzy lata w Nowym Jorku i walczenia jako zawodowiec. Chciałbym sobie odłożyć trochę dolarów, przecież w tym nie ma nic dziwnego. Ja nikogo nie proszę, to amerykańscy menażerowie za każdym moim pobytem w Nowym Jorku namawiają mnie na kontrakt. Muszę się przyznać, że nawet ostatnio podpisałem umowę na trzy lata — oto ona, zupełnie formalna, potwierdzona przez rejenta.

CHOMA PODPISAŁ NOWY KONTRAKT

Istotnie, Choma pokazuje mi kontrakt i licencję boksera zawodowego, wydaną przez komisję nowojorską. Pod umową podpisani Lewrence i Goldman — znani menażerowie, którzy figurują w oficjalnym spisie.

— Jakto przecież pan podpisał swego czasu kontrakt z Cyganiewiczem?

— Nie jest już ważny. Konsul amerykański w Polsce nie chciał uznać tego kontraktu, twierdząc, że Cyganiewicz nie ma prawa do zawierania umów, gdyż nie jest licencjonowanym menażerem bokserskim.

Jeśli teraz uzyskam wizę, już na jesieni stoczę trzy mecze. Za pierwsze spotkanie otrzymam 750 dolarów! Mecze w wadze ciężkiej są znacznie lepiej płatne niż w innych kategoriach. A może mi się poszczęści, może trafię z prawej to musi leżyć — a jeśli gruchnę jednego i drugiego — to otworzy się przede mną niebylejaka kariera. Koniunktura jest wyjątkowo dobra — w wadze ciężkiej nie ma zbyt dużej konkurencji.

Widziałem dużo meczów w Nowym Jorku, nabrałem doświadczenia, idę teraz naprzód, sam atakuję i ciosy odbieram dobrze, wiem co lubi i czego wymaga publiczność amerykańska. Jestem dobrej myśli — spróbuję...

Naszą rozmowę przerywa wizyta ministra Bobkowskiego. Marynarze stają na baczność.

— Cieszę się bardzo moi chłopcy, że mimo ciężkiej pracy na statku, nie zapomnieliście o sporcie i kulturze fizycznej. Musimy być silni! Wy dajecie dobry przykład i dziękuję wam za to serdecznie!

K. Gryżewski

Lepiej niż za najlepszych czasów
biegnie Kusociński w Helsinkach

Helsinki, 8. 6. — Tel. wł. — Odbył się tu dzisiaj wielki pojedynek długodystansowców, który wynikami swymi prześcignął wszelkie oczekiwania.

O renesansie Kusocińskiego wiedziano tu już od dawna, jednak zapatrywano się na jego „come back" ze sceptyzmem. Tym większa była sensacja, gdy Polak biegiem swym wykazał, że nie tylko odzyskał dawną świetność ale, kto wie, czy jej nie prześcignął. Sportowa publiczność fińska przyjęła fakt ten ze szczerym uznaniem, nie szczędząc „Kuso" jak go tu nazywają objawów sympatii.

Bieg na 5 km wygrał Pekuri w czasie 14.25,6. Jest to najlepszy czas, jaki osiągnięto w bieżącym roku. Wygrał go po zaciętej walce z Kusocińskim, który zajął drugie miejsce w czasie 14:29,8, a więc zaledwie o cztery sekundy gorszym. Dalej ulokowali się: 3) junior Tuominen 14:30,2, 4) Kurki 14:42,8, 5) Jarvinen 14:43.8, 6) Laihoranta 14:49,3, 7) Heino 14:50.

Kusociński z miejsca wysunął się na czoło i objął prowadzenie. Przy 400 m oddał go Jarvinenowi, któremu zanotowano czas 65 sek. Pojedynek o prowadzenie z Jarvinenem wygrywa Polak. Na 800 m jest na czele w czasie 2:13, na 1000 m. — 2:46.8—przed Jarvinenem i Pekurim.

Na 1200 wysuwa się wprawdzie znów na czoło Järvinen, jednak Kusociński nie myśli ustąpić i w doskonałym stylu mija pierwsze 1500 m w czasie 4:14. Polak dyktuje tempo i prowadzi bieg. Na 2000 notujemy 5:42. Teraz jednak następują pierwsze objawy osłabienia. Po dwu i pół kilometrach widać, że Kusociński pada ofiarą własnego tempa, staje się coraz powolniejszy i nie może dotrzymać kroku Pekuriemu, który łatwo go teraz mija, oddalając się coraz bardziej. Na 3000 m różnica wynosi już 5 sekund czas Pekuriego 8:32. Kusego — 8:37. Na dalszych miejscach Järvinen i Kurki.

Pekuri przebiega 4000 m w czasie 11:33, ma zdecydowaną przewagę jest zupełnie pewny swego, tymbardziej, że Kusociński słabnie coraz bardziej i po dalszych stu metrach spada na trzecie miejsce za Tuominena.

Pekuriemu notują na 4600 m czas 12:45. I teraz następuje nowa niespodzianka. Na 350 m przed metą Kusy rozpoczyna swój słynny finisz. Zapomniał o zmęczeniu, odpadło osłabienie. Mija Tuominena i w czasie 14:02 bije rekord Polski na 3 angielskie mile! Zbliża się na 200 m do Pekuriego,. Wysoki Fin posiada jednak dostateczne rezerwy, toteż utrzymuje dystans i przerywa taśmę o cztery sekundy wcześniej, niż Polak.

Niemniej jednak zryw Kusocińskiego alarmuje widownię, która obdarza go frenetycznym aplauzem. Fachowcy fińscy nie szczędzą pochwał. Stwierdzają, że Kusociński osiągnął swą najlepszą życiową formę, i jest jedynym groźnym przeciwnikiem Finów. Stawiają go stanowczo przed Szwedem Jonssonem i stwierdzają, że gdyby nie okres słabości na trasie między 2600—3000 m byłby napewno bieg wygrał.

Wszyscy żałują, że nie startował Maki, w tym wypadku bowiem wynik byłby jeszcze lepszy, a kto wie czy nie padłby nawet rekord świata.

W ramach imprezy przeprowadzono szereg dalszych konkurencji przy czym Matti Järvinen rzucił oszczepem 74.79 m, najlepszy wynik, jaki uzyskano w bieżącym roku na świecie. Kalima skoczył 1.93 m, na 1500 m Sarkama osiągnął 3:55.0 a młody Salvaara 3:55.6.

Mild.

*

Czas Kusocińskiego, osiągnięty w Helsinkach, jest jednym z najlepszych wyników, jakie notujemy w historii naszej lekkiej atletyki.

Oto króciutka lista czołowych naszych rekordów, punktowanych według tabeli fińskiej:

1)	Lokajski	oszczep	73,27 m	— 1.077 p.
2)	Kusociński	3 km	8:18,8	— 1.072 p.
3)	Kusociński	10 km	30:11,4	— 1.059 p.
4)	Kusociński	5 km	14:29,8	— 1.056 p.
5)	Noji	5 km	14:33,4	— 1.042 p.
6)	Heliasz	kula	16,05 m	— 1.040 p.
7)	Gierutto	kula	16,02 m	— 1.037 p.

Widzimy z tej listy nie tylko to, że Kusy jest najlepszym lekkoatletą, jakiego wydała Polska. Widzimy również, że jego dzisiejszy wynik niewiele odbiega poziomem od wyniku (10 km), który mu zapewnił zwycięstwo olimpijskie. Ten renesans formy po kilku latach bezczynności, ten powrót do światowej elity, która w międzyczasie tyle razy już zmieniała nazwiska, ta skuteczna walka z ciężarem lat, ten upór, ta wiara w siebie — to wszystko jest zdumiewające!

Doskonały jest także niedzielny wynik Gierutty. Nasz świetny wieloboiowiec, rzucając kula 16.02 w dniu wielkiego biegu Kusego, podkreślił fakt, że Kusociński nie jest w naszej lekkiej atletyce jednostką wyjątkową, odosobnioną w swej wielkiej klasie.

Mistrzostwa akademików

W ramach tygodnia sportu akademickiego odbyły się na stadionie AZS we środę i czwartek dwudniowe lekkoatletyczne zawody akademickie, które przyniosły następujące wyniki: 800 m. — Garczyński 2:02,8, skok wdal pań — Kołużowa 4.81, 3 km. — Mazur 9:27.

Konkurencje męskie — 100 m — 1) Ładnowski 11, 2) Trojanowski 11,2, 200 m 1) Ładnowski 22.8, 2) Sułkowski 23, 400 m 1) Meteiski 53 2) Krawczyk 54.2, 4x100 m 1) AZS 45.7, 2) Akademia WF 46., 110 m (małe płotki) 1) Sulikowski 15.3, 2) Ounap 16.3.

W dal 1) Sulikowski 647, 2) Szuora 605, skok wzwyż — 1) Luckhaus 176. 2) Ounap 166, tyczka 1) Kluk 340, 2) Bujalski 320, dysk 1) Lokajski 35.97. 2) Szubra 34.83. oszczep 1) Lokajski 54.88. 2) Ounap 54.40, sztafeta olimpijska — 1) Akademia WF. 2) C.W. San.

Panie — 800 m: 1) Hyketówna 3.06,2. 2) Góralówna dysk: Cejzikowa 35.38. oszczep — Dowgirt.

W TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNYM (JUNIORÓW rozegranym pomiędzy Stadionem z Chorzowa, A. T. S. z Czeladzi i Dębem z Katowic zwyciężyli katowiczanie, zdobywając 91 pkt, 2) Stadion 78 pkt., 3) ATS 74 pkt. Wyniki są bardzo dobre. 100 m: Kotuła 11.9, 300 m: Krzywoń 39.1. 1500 m: Toporowicz 4.43, 4x100: Stadion 48.1, 4x200: Stadion 1.42.5, kula: Stefański 12.60, dysk: Gałuszka 29.58, oszczep: Gałuszka 35.10, młot: Segeth 33.69, skok wzwyż: Werner 1.65, skok w dal: Werner 5.90, skok o tyczce: Kostyra 2.80. (L).

*

Wczoraj odbył się w Warszawie w parku Sobieskiego trójmecz lekkoatletyczny, zakończony zwycięstwem WKS Głuchoniemych 78 pkt., przed RKS Drukarzem 65 pkt. i ŻKS Głuch. 47 pkt.

Wyniki techniczne: 100 m — Kowalski R. (D) 12,2; 800 m — Hejduk (D) 2:12; 3000 m — Dyguła (D) 10:14,8; 2) Gada (Gł) 10:17. Dysk — Głowiński (D) 32,66; oszczep Graliński (Gł) 40,90; szt. olimp.: 1) Drukarz 3:55,8 (Hejduk, Dyguła, Uchyniak, Kowalski), 2) WKS Głuchoniemi.

KRONIKA LEKKOATLETÓW

Na zawodach w Budapeszcie Szabo przebiegł 5 km w 14.54,7, Igloi, który wrócił już w treningu w Finlandii wygrał 1500 m w 3:58.8. Vadas wygrał 400 m w 50 sek; Istenes 800 m w 1:56,6; Kulitzy rzucił dyskiem 47.14, Darany kulą 14.90, Gyuricza skoczył w dal 7.17, a Zsuffka o tyczce 3.80 m.

WŁOSI UZYSKALI ostatnio szereg znakomitych wyników. Lanzi miał na 400 m 47.4, tyczka Romeo 4.05, trójskok Bini 15.01, w dal Maffei 7.54, oszczep pań Cressi 40.12.

14.7 sek. PRZEBIEGŁ 110 m płotki Francuz, Brisson 1.90 skoczył wzwyż, 20-letni Desportes Goix przebiegł 800 m w 1:54.8, Noel rzucił dyskiem 46.79, a Winter 47.76, Balezzo skoczył w dal 7.25. Frinot rzucił oszczepem 63.20 m.

59.07 RZUCIŁ MŁOTEM LUTZ na zawodach w Dortmundzie. Jest to nowy rekord świata. Jacob przebiegł 800 m w 1:52,8, Harbig 200 m w 21.8, hr. Saluis skoczyła wzwyż 1.63, a niewiele brakowało do rekordu świata — 1.67. Weinkotz skoczył wzwyż 1.97, Mauermeier rzuciła dyskiem 46.16 m.

HOLENDER OSENDARP przebiegł 100 m w 10,5.

Kolarstwo

BIEG DOOKOŁA NIEMIEC.

Berlin, 8. 6. — Tel. wł. — Etap Norymberga — Kassel wyścigu dookoła Niemiec wygrał Geyer w 6:13.55. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Niemiec Umbenhauer a w klasyfikacji drużynowej Niemcy przed Szwajcarią i Belgią.

PIĘCIOMECZ KOLARSKI

W Szwecji odbył się pięciomecz kolarski na dystansie 100 klm. (30 okrążeń po 3660 mtr.). Zwyciężyła Holandia przed Danią, Szwecią, Niemcami i Szwajcarią. Indywidualnie triumfował Ericson (Szwecja) 2:59:10,9. przed Duńczykiem Sörensenem, Holendrami Hofstede i Moeke i Szwajcarem Breitenmoserem. Pierwszy z Niemców Bartoszkiewicz był dziewiąty.

Raid P.K.M.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE MOTOCYKLOWYM RAIDM PKM

Wprawdzie zgłoszenia do Jubileuszowego Wiosennego Raidu Motocyklowego PKM zaliczonego do mistrzostw Polski na razie napływają skąpo (jak zwykle wszyscy zgłaszają się w ostatnim momencie) raid wywołał wśród motocyklistów wielkie zainteresowanie. Już dziś wiadomo, że impreza uda się w stu procentach. Na starcie zobaczymy najlepszych polskich kierowców z mistrzem Polski Michałkiewiczem (Sokół 600 z wózkiem) wicemistrzami Jurkowskim (Rudge 250) i Lemańskim (BMW) oraz Dochą i Kubiakiem (Sokół 600), Nahorskim (Triumph 350) na czele. Przypuszczalnie w imprezie weźmie udział Jakubowski, który w rb. jeździć będzie na Sokole 200! nie jest wykluczony start Flakera na Sundbeam 500, Wróblewskiego na Triumph 200. Zgłosili się już młody kierowca Brun, Kubiak I i Voelnagel (wszyscy na Rudge 250).

Prawdopodobnie w imprezie wystartuje szereg młodych zawodników, triumfatorów ostatnich czterech „pierwszych kroków motocyklowych".

Raid, jak już donosiliśmy odbędzie się 10 i 11 bm. (ems)

ZJAZD PLAKIETOWY DO SPAŁY

Dnia 4 bm. odbył się doroczny tradycyjny, zjazd plakietowy do Spały, organizowany przez Polski Touring Klub. W Zjeździe wzięło udział 38 wozów i 90 osób.

Uczestnicy Zjazdu wpisali się do księgi audiencyjnej w Spale, poczem o godz. 11.30 rozpoczeto na boisku sportowym w Spale. Gymkhanę, w której wzięło udział 23 zawodników.

Nagrody otrzymali. za najlepsze wykonanie 11 figur, Gymkhany:

Samochody o litrażu do 1500 ccm:

1. Nagroda P. T. Klubu — p. Jerzy Rozenblat, punktów 295; 2. Nagroda Firmy „Stomil" p. Marian Wierzba, punktów 285; 3. Nagroda członków P. T. Klubu — p. Morawski punktów 276.

Samochody o litrażu ponad 1500 ccm.

1. Nagroda P. T. Klubu — p. Groniowski. punktów 200.

Nagrody dla Pań — zawodniczek:

1. Nagroda P. T. Klubu — p. Irena Brodzka, punktów 189; 2. Nagroda firmy „Stomil" — p. Lucyna Kowalska, punktów 148.

Tłoczyński otwiera mistrzostwa Francji
zwycięstwem nad Robinsonem — Baworowski już wyeliminowany

PARYŻ, 8.6. — Tel. wł. — Pierwszy dzień mistrzostw tenisowych Francji przyniósł nam łatwe zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Francuzem Robinsonem i porażkę Baworowskiego z Amerykaninem Mc. Neilem.

Tłoczyńskiemu przypadło w udziale otwarcie turnieju. On to na centralnym korcie zaserwował pierwszą piłkę, dając jakby sygnał rozpoczęcia walk, które trwać będą do 18 czerwca.

Rozpoczął tak dobrze, że nim się jego przeciwnik i nieliczna jeszcze publiczność zorientowali, prowadził już 5:0, oddając Robinsonowi raptem 5 piłek. Ale teraz mu się noga powija. Przegrywa swój serwis na sucho, popełniając jedynego podczas meczu dublfota, oddaje i następnego gema, by ostatecznie wygrać seta 6:2. W drugim secie przy stanie 2:0 dla Polaka czarny przedstawiciel Madagaskaru inicjuje wycieczki do siatki, a że Tłoczyński nie może go w żaden sposób minąć, przegrywa 3 gemy z rzędu. To jest jednak wszystko. Mistrz Polski długimi piłkami zmusza Robinsona do cofnięcia się i przegrywając raptem 1 piłkę, zdobywa drugiego seta 6:3. I znów murzyn z kolei zdobywa 3 gemy i prowadzi nawet 4:1. Tłoczyński widzi, że zbyt pofolgował, zaczyna wspaniale pracować, rezultatem czego jest 5 gemów, z tych 4 suche. Mecz wygrał 6:2, 6:3, 6:4.

Po paru minutach wkraczają na kort dwaj blondyni, Baworowski i Mc. Neil. Amerykanin w długich spodniach, Polak w shortach i sweterku z orłem białym na piersiach.

Grę rozpoczyna Baworowski i po pierwszych piłkach widać, że jest doskonale usposobiony. Przy stanie 2:1 wygrywa serwis przeciwnika, który miał już 40:0 i wkrótce prowadzi 4:1. Mc. Neil zdobywa jeszcze 1 gema, ale zaraz potem Polak ma 3 setbole i przy drugim wygrywa seta 6:2.

Jak się okazuje, przedwcześnie się cieszymy, gdyż już w następnym secie obraz gry zmienia się kompletnie. Mc. Neil przechodzi do gwałtownego ataku i teraz dopiero widać, jaką jest klasą i że w pierwszym secie badał tylko przeciwnika. Przegrywa co prawda pierwszego gema, by wygrać jednak 6 następnych, w których Baworowski nie miał wiele do powiedzenia. Mc. Neil, jak wszyscy zresztą Amerykanie, posiada doskonałą siatkę, przy bezbłędnej grze z głębi kortu i to zdecydowało o wyniku meczu. Może raptem 4 czy 5 razy udało się Polakowi minąć go, w pozostałych b. licznych zagraniach Amerykanin kończył piłki bezapelacyjnie z woleja.

Baworowski łapie dopiero oddech, gdy Mc. Neil prowadzi w trzecim secie 3:0 i wyrównuje na 3:3. Amerykanin prowadzi 5:3, lecz Polak wygrywa jego serwis, później swój na sucho, jest 5:5. Ale teraz następuje kilka wspaniałych zagrań przy siatce, kilka dropszotów, z którymi Baworowski nie wie co robić i set jest przegrany 5:7.

Po przerwie obraz gry zmienia się o tyle, że Baworowski jest zmęczony i zrezygnowany wobec wspaniałej gry Amerykanina. Przy stanie 0:2 zdobywa 1 gema, by ostatecznie przegrać 1:6 przy pierwszym meczbolu. Porażkę Polaka nie możemy nazwać niespodzianką, gdyż przegrał z dużo lepszym od siebie. Skarżyć się tylko możemy na pecha, że już w pierwszej rundzie trafił on na jednego z najlepszych graczy turnieju.

W piątek gra jedynie Jędrzejowska z Francuzką Goldschmidt. Tłoczyński będzie odpoczywał, czekając na przeciwnika, którego mu wyłoni spotkanie Abdesselam — Van Swol. Holendra zna Polak dobrze, ale przypatrzył się Francuzowi, który w ub. roku wyeliminował Spychałę.

Dziś odbyły się losowania gier podwójnych, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Tłoczyński. Baworowski grać będą z parą amerykańską Smith, Robertson, którą powinni pokonać. Ale już w drugiej rundzie Anglicy Hare i Wilde będą przeszkodą nie do przebycia.

Wśród pań wobec zgłoszenia tylko 14 par, Jędrzejowska i Mathieu są już bez walki w ćwierć finale i uważane są za faworytki turnieju. Na przeciwległym końcu tabeli znajdują się Amerykanki Fabyan, Wheeler i z nimi na pewno para polsko-francuska spotka się w finale. Pierwszymi przeciwniczkami będą Holenderka Rollen-Couquerque i Francuzka Halff, następnymi zaś z całą pewnością Angielki Brown i Jarvis.

Wreszcie w grze mieszanej Jędrzejowska Baworowski spotykają ententę holendersko-belgijską Rollen Conquerque i Geelhand, a w razie wygranej, parę amerykańską Wheeler, Riggs.

Na zakończenie kilka słów o Siodównie. Dlaczego została zgłoszona? Dlaczego jej nie ma? Pytają się o to organizatorzy, którzy na próżno oczekują od niej wiadomości, niezbyt jest zadowolony Tłoczyński, który zgłoszony z nią do miksta, nie może rozgrywać tej konkurencji, oburzona jest wreszcie jej partnerka w dublu, Węgierka Somogyi, która również wobec zawodu Polki została „na koszu".

W ten sposób postępować nie można, bo to podrywa prestiż, oburza partnerów.

J. Gr.

Kierowcy niemieccy omijają raid A. P.
„— Nie będziemy po nich nosić żałoby —"

Automobilklub Polski komunikuje:

„Przewodniczący organizacji sportu automobilowego w Niemczech, min. Huehnlein, nadesłał do A. P. list, w którym odwołuje start kierowców niemieckich w XII Międzynarodowym Raidzie A. P. o Grand Prix Polski.

Jako motywy min. Huehnlein podaje trudności w otrzymaniu wiz na wjazd do Polski dla kierowców i mechaników niemieckich, rzekomo na skutek nowych polskich przepisów wizowych.

Jak nam wiadomo, władze polskie nie wprowadziły żadnych nowych przepisów, które by mogły stworzyć jakiekolwiek trudności w uzyskaniu cudzoziemcom prawa wjazdu do Polski, a ponadto konsulaty polskie w Niemczech były w posiadaniu listy zgłoszonych zawodników niemieckich.

Według źródłowych informacyj posiadanych przez A. P. kierowcy niemieccy nie napotkali na trudności, które by uniemożliwiły im start w Polsce".

Odwołanie startu kierowców niemieckich nikogo chyba nie zaskoczyło. Spodziewano się go od dawna. Nie zaskoczyła również nikogo metoda jaką Niemcy usiłują usprawiedliwić „zawód" jaki sprawiają organizatorom wycofaniem szeregu zawodników. Żałować należy tylko jednego, że rezygnacja niemiecka nie nastąpiła trochę wcześniej — inny byłby wówczas układ sił zawodniczych w Raidzie — na który na miejsce kierowców niemieckich, na wozach produkcji niemieckiej, przeznaczonych do montażu w Polsce, pojechaliby kierowcy polscy. Mielibyśmy wówczas całkowity przegląd sprzętu, który zalał rynek polski i ma nadzieję na nim królować. W tym stanie rzeczy Raid nie spełni charakteru generalnego egzaminu wozów na polskie warunki, będzie jedynie egzaminem niektórych, pozaniemieckich marek.

Z tym większym zainteresowaniem śledzić będziemy start ekipy francuskich Renault, które w niedługiej przyszłości montowane będą w Polsce, ciekawić nas będzie start doskonałego Forda V8. Zobaczymy co potrafią nowe udoskonalone modele Skoda tym razem o pojemności 1100 cm, wielkie zainteresowanie wzbudzi start nowego Opla — 2,5-litrowego Kapitan. Inne wozy zdały już egzamin w poprzednich raidach — niemniej wobec większych trudności raidu sprawa dobrego wytrzymania ciężkich prób jest sprawą otwartą. Myślimy tu o Fiatach 1100 i 1500, o Lanciach, które na ostatnich raidach w niektórych wypadkach zawodziły, o pięcioosobowej ekipie Citroena, który wystawił swój doskonały model Legere 11, o najliczniejszym zespole Chevroletów, seryjnych maszyn montażu polskiego.

Żałować należy, że uniemożliwiono start kierowcom czeskim. Specjalnie żałujemy, że nie mógł przyjechać znany w Polsce ze swych cnót sportowych i wartości automobilowych — Vojtechovsky na dwulitrowym i dwutaktowym Aero.

Raid ostatecznie obsadzony będzie przez 35 kierowców polskich, dwóch — włoskich, jednego francuskiego i jednego Jugosłowianina (stale zamieszkałego w Polsce).

Dla zorientowania tych, którzy śledzić będą raid na jego trasie, podajemy ostateczny spis kierowców z przydzielonymi na ich wozy numerami, które namalowane będą na drzwiach maszyn i na przednim błotniku. Nie wszystkie numery są „zajęte" — „puste miejsca" powstały na skutek wycofania się Niemców i Czechów. Raid poprowadzi pod nr 2 Prądzyński (Skoda 1100), 3 — Bellen (Jugosławia) na Skodzie 1100, 4 — Stachowski (Skoda 1100), 5 — Ghisalba (Włochy) na Fiat 1100, 6— mjr Ryl (Fiat 1100), 7 — Rahnenfeld Fiat 1100), 8 — Szypuła (Fiat 1100), 9 — Vestidello (Włochy) na Fiat 1100.

W klasie II — 14 — Ripper (Lancia), 15 — Polturak (Lancia), 16 — Borowik (Lancia), 20 — Grętkiewicz (Fiat 1500), 21 — kpt. Kossowski (Fiat 1500), 23 — Kołaczkowski (Citroen), 24 — Eichbaum (Citr.), 25 — Rogoziński (Citr.), 26 — Grossman (Citr.), 27 — Strenger (Citr.), 29 — Polański (Hansa), 30 — Katelbach (BMW), 31 — hr. Potocki (BMW), 35 — Penczyna (Steyr), 37 — Tarnawa (Aero).

W klasie III startują cztery Renault Primaquatre oraz piąty Opel Kapitan: 42 — Krzeczkowski, 43 — Pronaszko, 44 — Quatresous (Francja), 45 — Dzierliński, 49 — kpt. Darowski (Opel).

Klasę IV obsadzono dziewięcioma Chevroletami oraz Fordem V8, 50 — Rychter, 51 — Karczewski, 52 — Marek, 53 — Mazurek, 54 — Kamieński, 55 — Zagórna, 56 — Kamiński, 57 — Pajewski, 58 — Kuncewiczowa, 59 — Frolewicz, a 60 — por. Petzen (Ford).

Start raidu nastąpi w nadchodzącą niedzielę. Zawodnicy ruszą do pierwszego etapu (1.449 km) z Warszawy na Częstochowę, Chrzanów, Kraków, Lublin, Sanok, Lwów (tu nastąpi czterogodzinny odpoczynek). Zbaraż, Dubno, Brześć n/B, Warszawa.

Po starcie nastąpi próba szybkości płaskiej z rozbiegiem. Zawodnicy startować będą wg. numerów z tym, że pierwszy wóz kl I ruszy o godz. 6-ej, II — o 7-ej, III — o 8-ej IV — o 9-ej.

W etapie II-gim, który poprowadzi z Warszawy (start w nocy z poniedziałku na wtorek) na Kraków, Wisłę, Katowice, Poznań do Jastrzębiej Góry (1268 km) zawodnicy odbędą próbę szybkości górskiej w Wiśle.

Po jednodniowym odpoczynku raid ruszy z Jastrzębiej Góry w dniu 15-go bm. (o godz. 5, 6, 7 względnie 8-ej — w zależności od klasy) przez Bydgoszcz, do Warszawy (569 km).

Bezpośrednio po starcie nastąpi próba szybkości płaskiej z miejsca, a po przybyciu na metę, w Warszawie zawodnicy odbędą dwie próby — próbę zwrotności i próbę hamowania. Już w piątek w godzinach popołudniowych raid ruszy w dalszą drogę przez Łódź, Piotrków, Radom, Lublin, Włodawę, Kobryn, Skidel, Augustów do Warszawy (1.057 km). Na pierwszych kilometrach trasy (w Puszczy Kampinoskiej) odbędzie się próba jazdy w terenie, na 180 km trasie między Kobryniem a Skidlem odbędzie się próba jazdy po drogach gruntowych. Po ukończeniu etapu (i całej jazdy okrężnej) na szosie wileńskiej odbędzie się powtórna próba szybkości płaskiej z rozbiegiem.

Raid zakończy się badaniami technicznymi wozów.

W niedzielę dnia 18 bm odbędzie się ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Warto zaznaczyć że o tytuły zwycięzców Grand Prix Polski walczą tylko zawodnicy klasy I, II i IV. W klasie III brak jest regulaminowej liczby (ośmiu) zawodników. (ems)

Przemysł ubezpieczeniowy a motoryzacja

Dane statystyczne, dotyczące działalności towarzystw ubezpieczeniowych dają nam nieraz bardzo dokładny obraz rozwoju sytuacji w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego.

Jednym z charakterystycznych przykładów jest dział ubezpieczeń samochodowych „Auto-Casco". Rozwój tego działu idzie zgodnie w parze z rozwojem motoryzacji. Otóż, według prowizorycznych danych, zebranych z prywatnych zakładów ubezpieczeń w Polsce w r. 1938, w porównaniu do r. 1937 ten dział ubezpieczeń wykazał wzrost zbioru składek o 95,1 proc.

Cyfra ta świadczy nie tylko o wzroście liczby kursujących pojazdów mechanicznych, lecz dowodzi również wzrostu uświadomienia o konieczności ubezpieczania samochodów od rozbicia, pożaru itd.

Jednakże wysokość pokrytych szkód przez prywatne zakłady ubezpieczeń była w r. 1938 bardzo znaczna wynosiła bowiem 86,6 proc. sumy zebranych składek. Nasuwa się więc prosty wniosek, że ubezpieczenia samochodów dają duże korzyści właścicielom, którzy specjalnie w naszych warunkach drogowych wystawieni są na większe ryzyko, niż gdzie indziej.

JESZCZE JEDNO ODWOŁANIE

Niemcy odwołali listownie swój przyjazd na mecz kajakowy z Polską dnia 18 bm. w Warszawie, prosząc o przełożenie imprezy na jesień. Pol-Zw. Kajakowy mecz w ogóle skreślił ze swego programu i zawiadomił o tym federację międzynarodową.

DWA STANOWISKA SZKOŁY DO SPORTU

Los naszych sportowców nie jest godny pozazdroszczenia. Doświadczyła tego na własnej skórze młoda mistrzyni i rekordzistka Polski w pływaniu, członkini kadry olimpijskiej, bielszczanka Dawidowiczówna. Za start w mistrzostwach Polski, w lutym w Warszawie, została ona usunięta ze szkoły, mimo, iż należała do najlepszych uczennic, oraz była członkinią kadry olimpijskiej.

Dawidowiczówna wobec takiego stanu rzeczy musiała udać się do Mysłowic, gdzie zdawała jako eksternistka małą maturę. Godnym podkreślenia jest tutaj fakt, że przewodniczący komisji egzaminacyjnej reprezentuje inne poglądy na sport niż kierownictwo gimnazjum, z którego przybyła Dawidowiczówna. W specjalnych słowach podkreślił on zadowolenie, że doskonała pływaczka zdała z tak dobrym wynikiem.

Dla kontrastu podkreślić należy jeszcze jeden fakt. Oto wśród trenujących w Budapeszcie waterpolistów polskich znajduje się również jeden uczeń, którego dyrektor gimnazjum specjalnie zwolnił na okres obozu budapeszteńskiego.

LWÓW, 8.6. — Tel. wł. — W czwartek rozegrany został tradycyjny wyścig kolarski o puchar śp. Stan. Oleksowa. Trasa wynosiła 100 km i prowadziła ze Lwowa do Żółkwi i z powrotem. Na 15 startujących zawodników wyścig wygrał Słapiński (Czarni) w czasie 3:16 przed Neugebauerem (Strzelec)

Mapa nieodłącznym towarzyszem turysty

Jak dowiadujemy się Centrala Sprzedaży Map — Warszawa, ul. Sienkiewicza Nr. 2, przygotowała na sezon turystyczny cały szereg nowości, niezbędnych dla turystów.

A więc przede wszystkim wymienić należy: Mapę Samochodową i Stanu Dróg na rok 1939/40, opracowaną, jak corocznie bez zarzutu, przez Polski Touring Klub, przy udziale Ministerstwa Komunikacji. Następnie Mapę Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej dla kajakowców i wioślarzy, opracowaną przez Sekcję Yachtingu Motorowego Polskiego Touring Klubu, zawierającą przepisy i znaki żeglugowe, skorowidz rzek i t. p.; przewodnik turystyczny po Polsce opracowany przez Polski Touring Klub pod redakcja Red. Babińskiego i Mapę Samochodowo - Turystyczną Zaolzia i Śląska Cieszyńskiego ze szlakami turystycznymi i schroniskami.

Niezależnie od tych nowości Centrala Sprzedaży Map posiada na składzie wszystkie mapy szczegółowe Wojskowego Instytutu Geograficznego, w ostatnich opracowaniach, wraz ze szlakami turystycznymi.

„Ignac wygrał by i ze mną"... mówi Hebda

Mistrzostwa tenisowe Polski w Poznaniu zakończyły się wielkim triumfem Tłoczyńskiego, który nie oddał ani jednego seta. Jego ostateczne zwycięstwo zapowiadała już forma na meczu z Niemcami. Nikt jednak nie przypuszczał, aby Tłoczyński miał aż taką przewagę.

O wyjaśnienie tej niespodzianki zwracamy się do najgroźniejszego rywala Tłoczyńskiego Józefa Hebdy, któremu „Ignac" sprzątnął zresztą puchar z przed nosa.

Tłoczyński grał w finale znakomicie — mówi Hebda — miał swój dzień; wszystko mu wychodziło. Piłka była długa na samą linię, serwis doskonały. Mijał i lobował dobrze. Baworowski stawiał mu opór tylko w pierwszym secie, gdy jednak wycieczki do siatki zakończyły się klęską zrezygnował właściwie z walki. Trzeba też przyznać, że Baworowski był zmęczony dwudniowym meczem ze mną, gdy Tłoczyński miał drogę do finału bardzo łatwą

Tłoczyński grał dobrze i w dublu, choć najlepszy był tu Spychała. Najlepszy z całej czwórki, miał świetny serwis doskonałe returny i smecze; nadawał tempo grze.

— A jak pana mecz z Baworowskim?

— Myślę, że gdyby nie rozciągnął się na dwa dni byłbym wygrał.

Wówczas spotkałbym się w finale z Tłoczyńskim. Kto wie jakby poszło. Znam jego grę na pamięć i może udałoby mi się zaatakować jego słabe strony. Tłoczyński jednak gra teraz tak doskonale, że wygrałby i ze mną.

Rozstawieni

Paryż, w czerwcu

Gdy słowa te ukażą się w druku, na stadionie Roland - Garros będzie już po pierwszych bataliach.

64 graczy zgłoszonych do gier pojedyńczych reprezentuje 10 narodowości (Anglia, Ameryka, Belgia, Bułgaria, Francja, Holandia, Irlandia, Jugosławia, Polska i Węgry).

Czterech graczy zostało rozstawionych. Poczynając od góry: Puncec, Petra (?!), Szigeti i Riggs.

W ćwiartce Punceca znalazł się Baworowski, już w pierwszej turze czeka Polaka ciężki mecz z Amerykaninem Mc Neillem, pogromcą Cramma, cichym faworytem turnieju.

Tłoczyńskiemu wyznaczył los dolną ćwiartkę Riggs'a, a na pierwszego przeciwnika słabego Francuza Robinsona. Drugą runde też powinien przejść Polak bez zająknięcia, grając z zwycięzcą meczu Abdesselam — Van Swol.

W 3-ej rundzie trafia pogromca Menzla i Henkla na zawodnika reprezentującego już poważną klasę — Jugosłowianina Mitica. To będzie ostatnia zapora przed ewentualnym wyprobowaniem swych sił w ćwierć finale, z faworytem turnieju, Amerykaninem Riggsem.

Płeć piękna, reprezentowana będzie przez 32 panie.

Tu rozstawione zostały począwszy od góry tabeli: Fabyan, Jędrzejowska, Hardwick i Mathieu.

Mistrzyni Polski ma w swej ćwiartce stosunkowo niegroźne Francuski i takąż angielkę Jarvis, to też widzimy ją już w półfinale. w walce z miss Fabyan. Jeśli uda się Jędrzejowskiej ją pokonać, to będziemy świadkami finału polsko - francuskiego i nie wątpimy, że p. Jadzia da z siebie wszystko, by pomścić przegraną z Mathieu w półfinale roku 1936.

J. Gryz.

Piłka nożna w całym kraju

GDYNIA — GEDANIA 5:3

GDYNIA, 8.6. — Tel. wł. — Reprezentacja Gdyni rozegrała w dniu dzisiejszym mecz piłkarski z Gedanią, wygrywając w stosunku 5:3. Skład reprezentacji oparty był na graczach Kotwicy i Floty.

Do przerwy reprezentacja Gdyni grała pod wiatr, atakowała jednak ciągle. Obrońcy zapędzali się poza połowę boiska. Jeden z takich momentów wykorzystuje Gedania i Petryński z wypadu zyskuje prowadzenie. Wyrównuje Zieliński, a wynik do przerwy ustala Dziwisz.

Po przerwie znaczną przewagę osiąga początkowo reprezentacja; oczekiwano, że teraz posypią się bramki. Do głosu dochodzi jednak Gedania, która zdobywa 3 gole.

Bramki dla reprezentacji zdobyli Dziwisz i Zieliński po 2, Sieradzki 1, dla Gedanii Petryński, Rychert i Palok II.

Mecz zgromadził ponad 2.000 widzów. Dochód z meczu przeznaczono na FON. Sędziował p. Rakowski.

Zawody poprzedziły spotkanie rezerw Floty i Bałtyku, wynik 3:3.

BROŃ PRZEGRYWA Z GWIAZDĄ

W rewanżowym meczu o wejście do warszawskiej Ligi Okręgowej rozegranym na boisku Skry, Gwiazda pokonała Broń z Radomia 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Frajman (2) i Szlezyngier, a dla pokonanych Baran i Barwicki.

JUNIORZY WARSZAWY

Półfinałowy mecz o mistrzostwo Warszawy juniorów, rozegrany na boisku Skry pomiędzy Polonią a P.Z.L., przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). W dogrywce 2 x 10 min., zwyciężyła Polonia 2:1, zdobywając bramki przez Hautona i Wilka, dla P.Z.L.-u punkt zdobył Cymmermann. Sędziował p. Sonnenschein bez zarzutu.

POGOŃ (Stryj) STRACI PUNKTY

LWÓW, 8.6. — Tel. wł. — Czwartkowe mecze o mistrzostwo lwowskiej Ligi Okręgowej przyniosły następujące wyniki: Lechia — Ukraina 3:2 (2:1), Hasmonea — Czarni 2:2 (1:2). W Przemyślu Sian — WKS 3:0 (1:0). W Rzeszowie Resovia — Polonia 4:1 (2:1). W Drohobyczu Junak — Pogoń IB 5:0 (3:0). W Stryju Pogoń (Stryj) — RKS 2:1 (0:1).

W tabeli zanosi się w najbliższej przyszłości na pewne zmiany, zwłaszcza u dołu. Wydział Gier i Dyscypliny zadecydował bowiem zweryfikować niektóre mecze Pogoni stryjskiej na korzyść jej przeciwników, odbierając klubowi stryjskiemu 5 pkt. za to, że w okresie maja, kiedy był zawieszony na skutek nieuregulowania swych zobowiązań finansowych w stosunku do okręgu, rozgrywał mecze mistrzowskie. Decyzja ta wymaga oczywiście zatwierdzenia przez zarząd LOZPN.

WYSOKIE WYNIKI W STANISŁAWOWIE

STANISŁAWÓW, 8.6. — Tel. wł. — W stanisławowiej kl. A rozegrano dziś 2 mecze, które w obu wypadkach zakończyły się wysokocyfrowymi i zupełnie niespodziewanymi zwycięstwami. Rewera pokonała Strzelca w stosunku 13:0 (6:0), a Pokucie wygrało z Rypnem 18:1 (7:1).

KOWEL — DUBNO

Na stadionie miejskiego komitetu WF i PW w Kowlu został rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo wołyńskiej Ligi Okręgowej, w którym WKS Dubno pokonał KS „Strzelec" Kowel w stosunku 5:2, pomimo że do połowy gry prowadził 1:0. (k)

FLOTA — KPW „POMORZANIN" 9:1

Mecz piłkarski o wejście do klasy „A", pomiędzy KPW „Pomorzanin" i „Flotą" zakończył się wysokim zwycięstwem „Floty". Bramki dla „Floty" zdobyli: Zablocki 3, Kamiński i Dziwisz po 2, oraz Gorynia I, Baczewski po 1.

KTO SPADNIE

W krakowskiej lidze okręgowa sytuacja spadkowa wyjaśnia się powoli. Grzegórzecki uratował się od degradacji. Drugi obok Korony kandydat do spadku wyłoniony będzie spośród drużyn Makabi i Zwierzynieckiego.

Wyniki dzisiejsze były następujące: Chełmek — Zwierzyniecki 4:2 (2:1), Grzegórzecki — Makabi 1:0 (1:0), Olsza — Tarnovia 2:0 (1:0), Mościce — Podgórze 1:0 (1:0), Garbarnia — Krowodrza 3:3 (3:0), Wisła — Fablok 3:3 (2:0). Cracovia — Korona 10:2 (5:0). W Cracovii grali dwaj gracze ligowi Bartyzel i Młynarek.

Malicki 8.7.

AKS CZY BAŁTYK

Decydujący mecz o spadek z pomorskiej A-klasy pomiędzy A.K.S. (Grudziądz) i Bałtykiem (Gdynia) rozegrany zostanie decyzją Pom. O.Z.P.N. w nadchodzącą niedzielę, o godz. 17,30 w Starogardzie. Gospodarzem zawodów wyznaczony został Starogardzki Klub Sportowy. Do zawodów tych wystąpi Bałtyk w składzie osłabionym, bez zdyskwalifikowanego za grę brutalną na meczu Bałtyk — Cieszewski kapitana drużyny Nowackiego. Mecz sędziuje przewodniczący W.S.S. p. Konieczka z Bydgoszczy.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Chorz., Lwów. a) Warta—Wisła 2:1 i 5:0, 6) c) d) e) f) —mecze, o które Pan się pyta, nie zostały rozegrane, wobec wyłonienia finalistów każdej grupy.

P. Z. O. — Łódź —Warszawa, Smocza 7.

P. Stanisław Bar., Łódź. Tabela fińska jest już w PZLA wyczerpana. Nie długo będzie nowy nakład i wówczas zostanie ona rozesłana tym osobom, które zgłosiły zapotrzebowanie.

P. T. T., Anin — Matyas.

P. „Tantal". Możemy podać tylko adres klubowy: Warszawa, Legia, Myśliwiecka 4.

P. R. Mil., „Nadbużanka". Mistrzostwa okr. warszawskiego odbędą się 24 i 25 czerwca mogą w nich brać udział lekkoatleci klasy A, zrzeszeni w klubach. Rocznik 1936 r. wyśle administracja po nadesłaniu 8 zł. plus porto.

P. „Nieznalomy B." z Sępolna. Omyłkę zrobił Pan, podając wynik meczu szczypiorniaka Węgry — Polska 17:12 (a nie z Bulgarią). Poza tym nie rozumiemy o co Panu w ogóle chodzi.



Epilog turnieju jeźdźców w Łazienkach

W poniedziałek zakończone zostały w Łazienkach międzynarodowe zawody konne. Ostatniego dnia odbyły się dwa konkursy.

W konkursie zwycięzców bezbłędny przebieg miało pięciu jeźdźców, a mianowicie: rtm. Skulicz na Araiu II, kpt. Tzopescu (Rumunia) na Fulgerze kpt. Zahei (Rum.) na Hunterze, rtm. Komorowski na Astrze i kpt. Nowak na Toreadorze II. W rozgrywce pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę zdobył rtm. Skulicz przed rtm. Komorowskim i kpt. Nowakiem. Rumuńscy jeźdźcy zajęli dalsze miejsca.

Następnie odbył się „konkurs pożegnania" dla koni, które w obecnych konkursach nie wygrały 300 zł. pięciu pierwszych jeźdźców przeszło par cours bez punktów karnych. O kolejności miejsc decydował czas przebiegu.

1) ppor. Tomaszewski na koniu Bąk, 2) por. Ozols (Łotwa) — Olis, 3) por. Szlosowski — Buława 5, 4) por. Orpiszewski — Delegat, 5) por. Skupiński — Anitra 2, 6) kpt. Tzopescu (Rumunia) — Jolka, 7) kpt. Biliński — Zefir 4, 8) por. Wołoszowski — Daulis, 9) por. Rozałowski — Bartek 4, 10) p. Strzeszewski — Kikimora.

JEŹDŹCY POLSCY W RUMUNII

We wtorek opuściła Warszawę ekipa kawalerzystów polskich, udających się do Bukaresztu na międzynarodowe zawody konne (10 — 18 bm.).

Szefem ekipy jest mjr. Szosland, a w skład jej wchodzą: rtm. Skulicz, rtm. Komorowski, rtm. Czerniawski, rtm. Pohorecki i por. Wołoszowski.

Litwini chcą w październiku

W terminarzu międzynarodowym PZPN nastąpi znów pewna zmiana. Litwini odpowiedzieli na ostatnie pismo w sprawie meczu międzypaństwowego. Proponowany przez PZPN pierwszy termin nie odpowiada im, wobec czego wysunęli jako dzień spotkania 1 października.

Jak słychać PZPN zaakceptuje propozycję, gdyż w dniu tym gramy równocześnie z Łotwą w Polsce, tak że nie będzie kwestii terminowej z klubami. Trudność tkwi tylko w tym, że reprezentacja B grać będzie 24 września w Helsinkach, gracze mogą więc wrócić do swych miejsc zamieszkania najwcześniej we środę rano i już w piątek musieli by znów wsiąść w pociąg, by na sobotę zdążyć do Kowna.

Wydaje nam się, że racjonalniej było by, zatrzymać gdzieś na linii Kowno — Helsinki, tak by mogła odpocząć i w pełni sił wystąpić w stolicy Litwy. Bardzo szkoda, że Estończycy nie mogą grać 26 września, gdyż w ten sposób sprawa była by rozwiązana.

Należało by może zainterpelować Helsinki, czy nie udało by się we wtorek 26 września rozegrać w Finlandii (Abo) drugiego meczu. Albo też postawić Estończykom tego rodzaju warunki, że nie potrzebowali by się obawiać ryzyka. Ostatecznie i tak wracać musimy przez Estonię, to też gdyby pokryli dwudniowe utrzymanie, za które trzeba by i tak zapłacić w Rydze, Kownie czy też w Wilnie wyszło by się i na swoim. Estończycy otrzymali by przy przyjeździe do Polski identycznie niski ryczałt, co ułatwiło by urządzenie meczu np. w Wilnie.

Niemcy — Jugosławia w finale

Mecze półfinałowe o puchar Davisa zakończyły się ostatecznie zwycięstwami Niemiec i Jugosławii. Spotkają się oni w finale pod koniec lipca w Zagrzebiu.

Niemcy pobiły Anglię 5:0. Najlepszy gracz angielski Hare, który w spotkaniu z Menzlem naderwał ścięgno, nie mógł grać i trzeciego dnia. Zastąpił go Wilde, który przegrał z rezerwowym graczem Niemiec Metaxą w 4 setach. Shayes zdobył na Menzlu tylko dwa gemy.

W Zagrzebiu niespodzianką było zwycięstwo Lacroix nad Miticem, który tego sezonu nie może zaliczyć do dobrych. Było już 2:2, ale Puncec pobił łatwo Geelhanda, który zastępował znacznie lepszego Nayaerta, odbywającego służbę wojskową. Kto wie jak skończyłby się mecz, gdyby Nayaert pojechał do Zagrzebia.

JUGOSŁAWIA — WŁOCHY 4:1

W meczu tenisowym pań o puchar Królowej Marii, Jugosławia wygrała cztery single, a przegrał tylko dubla; Tonolli. Sandonnino wygrały z Florian, Kovac 5:7, 7:5, 6:4. W singiach Kovac wygrał z Tonolli 6:2, 6:3, a Florian z Sandonnino 6:3, 8:6.

SZWECJA — DANIA 4:1.

W ostatnim dniu meczu o puchar Północy Schroeder wygrał z Plougmanem 6:1, 6:2, 6:3, a Rohlsson z Rasmussenem 6:1, 6:2, 8:10, 6:3.

Włochy — Węgry 3:1

Budapeszt, 8. 6. — Tel. wł. — Drugi mecz na swym tournee bałkańskim rozegrali Włosi w Budapeszcie z Węgrami o puchar Svehli. Na boisku Ferencvaros zebrało się mimo szalonego upału 40.000. Włosi byli w wielkiej formie, atakowali tak szybko, że wolni Węgrzy nie mogli sobie z nimi dać rady. Włosi prowadzili też 3:0, zanim Węgrzy zdobyli honorową bramkę. Gra była szybka chwilami bardzo ostra. Autorytet sędziego Anglika Thompsona nie dopuścił do ekscesów, które miały miejsce w Białogrodzie.

Pierwsza bramka padła już w 2 min. ze strzału główką Pioli. Dr Sarosi miał dwie wielkie szanse w 5 i 24 min. raz trafił w poprzeczkę raz spudłował minimalnie z rzutu karnego. W 15 i 20 min. po przerwie lewe skrzydło, Colaussi uzyskał dalsze dwie bramki; w 32 min. lewoskrzydłowy Kissely zdobył punkt honorowy; na 3 min. przed końcem został usunięty z boiska za niesportowe zachowanie się lewy pomocnik włoski Depetrini. U Włochów wszyscy grali doskonale, u Węgrów wyróżnili się tylko dr Sarosi, lewe skrzydło Kissely i Gyetvai.

Praga, 8. 6. — Tel. wł. — W meczu międzymiastowym Praga pokonała Berlin w stosunku 2:0 (1:0).

Rapid pokonał mistrza Niemiec Hannower w rekordowym stosunku 11:1.

*

KONGRES OLIMPIJSKI.

Londyn, 8. 6. — Tel. wł. — Od paru dni obraduje w Londynie podejmowany z wielkimi honorami przez ks. Gloucester i lorda Athlone kongres olimpijski, na którym Polska jest reprezentowana przez min. Matuszewskiego. W czwartek zapadły doniosłe decyzje: Szwajcarii postawiono do piątku ultimatum albo włączy do programu Igrzysk zimowych pokazy narciarskie albo nie będzie organizowała Igrzysk w St. Moritz.

Na miejsce Szwajcarii zgłosiła się już Kanada.

W sprawie organizacji Igrzysk w roku 1940 zapadnie decyzja też w piątek Najpoważniejszym kandydatem jest Londyn, poza tym Lozanna i Detroit. Na igrzyska zimowe reflektują Montreal, Cortina d'Ampezzo i Oslo.

Al. Reksza i M. Strzelecki

CHŁOPCY KOPIĄ PIŁKĘ

POWIEŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA

EPOKA HIERONIMA

39)

Pierwszy ochłonął z wrażenia Antek.

— Profesor Fiedosiejew, jak Boziię kocham! — zawołał.

— Pan Rojanowskij! — odkrzyknął tamten. — I pan Pietrzak i pan Cudacz, radi Boha, ot i naszlimsia!...

— Skąd pan tutaj, profesorze?

— Prijechał w Warszawu s wizitoj. Czto słyszno, gaspada?

Zrobili zator na środku chodnika i oglądali się nawzajem ciekawie. Dawny nauczyciel historii Rosji nie wiele się zmienił, osiwał tylko i roztył się, ale ciągle tak samo buńczucznie wypinał pierś, a postawione na sztorc wąsy ruszały mu się zabawnie podczas rozmowy. Zatrzymawszy się ze swymi byłymi uczniami Iwan Fedorowicz Fiedosiejew zgubił liczne towarzystwo, z którym razem szedł i teraz wołał do kogoś na drugą stronę ulicy:

— Nadia, pastoj niemnożko. Siejczas idu!...[1]) — Nu, proszę mówić — zwrócił się do trzech przyjaciół — proszę mówić co słyszno, jak powodzi się... Stolko let, jej Bohu. Ja nie myślał, czto jeszczo uwidimsia...

Chciwie słuchał chaotycznych raportów, jakie mu składali i kręcił głową zadowolony

— Haraszo, haraszo, oczeń rad. A w futbol igrajetie jeszczo?... Nie możet byt'! Eto wasz kłub. Wy zielali kanciert? Kak prijatno, jej Bohu! Nu, da, da, kanieczno był! Czudnyj kanciert! Lidia Tarakanowa eto wielikaja piewica. My znakomi s niej w Pariże...[2]).

— Pan profesor musi odwiewiedzić nasz klub dziś wieczór. Będzie pan dyrektor Górasiewicz i...

— Nie magu, gaspada, słowo, nie magu. Za tri czasa ujeżdżaju w Zurich. Organizuju tam czempionat.

— Ach, to profesor był tu z turniejem atletów! Szkoda, że nie wiedzieliśmy o tym — żałował Antek. — Nikt z nas nie chodzi już na walki w Cyrku...

— Żal... Możet byt' prijdiotie drugoj raz.... Teraz... daswidańja, do widzenia, au revoir, panowie!...

Szczęśliwej podróży — wołał jeszcze za nim Felek.

— Rzękuję, daświdańja! — powiewał im kapeluszem, biegnąc na drugą stronę ulicy, gdzie na niego czekano i w roztargnieniu o mało nie wpadł pod dorożkę.

Patrzyli za nim dopóki nie zniknął im z oczu na zakręcie.

— I co powiecie na to spotkanie? — spytał Stasiek. — Rzeczywiście tylko góra z górą się nie zejdzie. To nawet był byczy facet, o ile pamiętam, choć nas nadziewał bez miary tym draniem Iłowajskim.

— Jego samego też to nie interesowało. Więcej zawsze przejmował się walkami atletów, niż historią Rosji. Nareszcie na stare lata znalazł dla siebie właściwe zajęcie!

— Szkoda, cholera, żeśmy nie wiedzieli. Warto było pójść choć raz do Cyrku na ten turniej — nie przestawał żałować Antek.

Skręcili w Złotą, gdzie już ruch panował normalny, nie przypominający niczym, że w pobliskiej Filharmonii dopiero co zakończył się wiekopomny koncert. Tylko na słupie z reklamami czerwienił się plakat, na którym tłustymi literami czerniły się nazwiska:

LIDIA TARAKANOWA
JERZY JAJEWICZ
BLASCO MARTINEZ

★

Plac, na którym miało powstać boisko Victorii znajdował się na krańcu miasta, o dobre piętnaście minut drogi od końcowego przystanku tramwajowego. Budowano tam dopiero nową boczmicę, po której w przyszłości miały ciągnąć transporty widzów na arenę „Klubu Hieronima". Do czasu postawienia przez szczęśliwych właścicieli prowizorycznego ogrodzenia, na placu tym hasały konie, mieszkających w pobliżu furmanów, a w sobotnie popołudnia bezdomni bibosze urządzali tu pijackie orgie, kończące się często nożowymi rozprawami.

Drewniany parkan, wzniesiony z polecenia Hieronima jako pierwsza inwestycja na terenie przyszłego boiska uniemożliwił przynajmniej częściowo harce koniom i włóczęgom. Początkowo, dopóki okolica była jeszcze bardzo mało zamieszkała, deski z parkanu należało często uzupełniać, wyrywano je bowiem na opał, czy do innych nieznanych celów. Z chwilą, kiedy w tej dzielnicy zaczęły powstawać domy czynszowe i prywatne wille, a policja obdarzyła ją większą uwagą — wypadki takie ustały i Wojciech Pestka, którego żona opiekowała się lokalem klubowym, mógł tu spokojnie mieszkać w małym drewnianym domku i pilnować placu bez specjalnego wysiłku.

Oprócz desek z parkanu i z domku dozorcy nie było tu zresztą niczego, co by nadawało się do ukradzenia. Na nierównym, porosłym anemiczną trawą terenie leżały tylko kamienie oraz różnego rodzaju rupiecie, przyniesione i zostawione niewiadomo kiedy i przez kogo. Używanie miał tu mały Franek Pestków, kiedy przyjeżdżał nieraz z matką w odwiedziny do ojca. Wałęsał się po całym rozległym placu, zbierał na kupę kamienie, bębnił w zardzewiałą miednicę, którą kiedyś znalazł i uganiał się z psem, zainstalowanym z jego ojcem na odpowiedzialnym posterunku.

W kilka dni po sławetnym koncercie Pestka musiał przyjmować nieoczekiwaną inspekcję, na którą przybyło z pięćdziesięciu chyba członków Victorii pod wodzą Hieronima i mjr. Lech-Wilskiego.

Łazili tam i z powrotem z jednego końca placu w drugi, sprzeczali się głośno, to znów wybuchali śmiechem, a pan „nizinier" Wieliczko, dobrze znany Pestce rozwijał wielkie arkusze papieru i coś tłumaczył, machając długimi łapskami. Wojciech słuchał pilnie wszystkiego co mówili i dziwił się pocichu, że też stare chłopy cieszą się tak, jak dzieci, oglądając ten szmat zaśmieconego i pełnego gruzu pola. Potem dziwił się już otwarcie i uśmiechał, kiedy cała gromada, nie wyłączając pana majora, zrzuciła płaszcze i marynarki, zabierając się, tak jak to robił jego Franio, do znoszenia na kupę kamieni, drzewa i żelastwa.

— Wojciechu, macie tu jakieś taczki, albo wózek? — wołał major.

— Fiii, a skądże, panie majorze...

— A może jest łopata, kilof, czy co innego? — pytano z drugiej strony.

— Ni mam, panowie, skąd bym miał. Siekierka, młotek to się znajdzie...

— Jutro Wojciechowi tu przywiozą ze dwie, trzy pary taczek, szpadle i inne rzeczy — komunikował Hieronim. — Teren będziemy niwelować sami, rozumie Wojciech?.. .

— Co nie mam rozumieć, ale to szkoda panów zdrowia, to nie taka letka robota.

— Ale nie będzie nic kosztować. A kiedy plac oczyścimy potrzeba będzie dużo, dużo pieniędzy. Teraz musimy oszczędzać!...

Hieronim otarł wierzchem dłoni zroszone potem czoło i nagle skulił się pod wpływem ataku ciężkiego kaszlu.

(C. d. n.).

[1]) Nadia, poczekaj troszkę. Zaraz id

[2]) Dobrze, dobrze, bardzo jestem rad. A w futbol gracie jeszcze? Nie może być! To wasz klub... Wy zrobiliście koncert? Jak przyjemnie... Oczywiście byłem. Wspaniały koncert. Lidia Tarakanowa to wielka śpiewaczka! Poznaliśmy się w Paryżu..

W rodzinie szczypiorniaka

W piątek, dn. 9-go bm. rozpoczynają się w stolicy i w Poznaniu półfinałowe rozgrywki mistrzostw Polski szczypiorniaka męskiego.

Mistrz okr. warszawskiego — AZS, wicemistrz okr. śląskiego — Pole Zachodnie (Chorzów) i mistrz okr. lwowskiego — AZS, tworzą grupę warszawską; czwarta drużyna miała być wyłoniona z eliminacji pomiędzy mistrzem Białegostoku i Polesia, do meczu tego jednak nie doszło.

Zespół AZS-u lwowskiego jest zupełnym outsiderem i przegra zarówno z gospodarzami, jak i z Polem Zachodnim. Natomiast spotkanie tych dwu ostatnich zespołów (choć nie wpływa na rezultat, bo do finału wchodzą po dwie drużyny z grupy), da ciekawy materiał porównawczy klasy ślązaków i warszawiaków.

Program rozgrywek przedstawia się następująco: piątek g. 18 AZS (Warszawa) — AZS (Lwów), sędziuje p. Eberhardt (Kraków); sobota g. 18 AZS (Lwów) — Pole Zachodnie, sędziuje p. Sawoniak (Warszawa); niedziela g. 10 AZS (Warszawa) — Pole Zachodnie, sędziuje p. Eberhardt (Kraków). Mecze odbywać się będą na boisku Warszawianki (ul. Wawelska).

Skład mistrza Warszawy wygląda następująco: Kopeć; Skrzypkowski, Słyk lub Pluciński; Czarnik, Twardo, Kurowski; Drzewososki, Kulesza, Twardo, Kowalski, Kotowski.

W Poznaniu walka będzie bardziej zażarta. Każdy zespół reprezentuje naszą extraklasę. Do finału powinny sobie utorować drogę: Pogoń (Katowice) oraz KPW (Poznań), ale tak łódzki KS, jak krakowska Garbarnia mogą popsuć szyki. (jj).

●

Tegoroczne mistrzostwa Polski w szczypiorniaku pań były rewią najlepszych drużyn z całej Polski, które przyjechały do Wilna. Przed mistrzostwami faworyzowana drużyny łódzkie i rzeczywiście udowodniły one, że w szczypiorniaku reprezentują najwyższą klasę.

Co prawda znacznie lepiej poszło paniom ze Znicza niż z Wimy, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Znicz zdobył bezapelacyjnie mistrzostwo, podczas gdy Wima uległa jeszcze AZS-owi warszawskiemu. Decydujący mecz o drugie miejsce był spotkaniem najciekawszym. Wystarczy nadmienić, że Warszawa potrafiła wygrać różnicą tylko jednej bramki. Wynik był 3:2, a decydująca bramka padła tuż przed końcem meczu.

Kolejność drużyn przedstawia się następująco: 1) Znicz (Łódź), 2) AZS (Warszawa), 3) Wima (Łódź), 4) AZS (Lwów), 5) WKS Śmigły.

Znicz miał drużynę silną fizycznie, wytrzymałą kondycyjnie i doskonale strzelającą. Nie przegrała ona, ani jednego spotkania, a z wicemistrzem Polski wygrała aż 16:2. Pewnym usprawiedliwieniem może być to, że drużyna warszawska grała w nieco osłabionym składzie.

W Zniczu wyróżniła się przede wszystkim Zelżanka, która zdobyła 35 bramek (najwięcej. Z bramkami nie było zresztą zbyt wiele trudności i kłopotu. Znicz ustalił rekord zwyciężając WKS Śmigły 28:0. Wynik ten mówi wyraźnie o różnicy poziomu pomiędzy pierwszą, a ostatnią drużyną mistrzostw.

Mistrzynie Polski grały w składzie: Jana, Kirszankówna, Kramarska, Kryńska, Cichomska, Halszka, Adamska, Zelżanka, Gałązkówna i Leńska.

Zawody pod względem propagandowym nie odniosły pożądanego rezultatu. Przez trzy dni padał prawie bez przerwy deszcz i panował wściekły chłód, co odstraszyło publiczność. Organizatorzy chcąc urozmaicić program, wstawili między meczami szczypiorniaka, spotkania towarzyskie między drużynami szkolnymi, a rep. klubów wileńskich. Zdawałoby się, że co jak co, ale mecze z udziałem młodzieży szkolnej obudzą rekordowe zainteresowanie. Niestety trybuny świeciły pustkami, a przecież turniej odbywał się niemal w śródmieściu.

Mistrzostwa zorganizowane były bardzo starannie przez Okręg Wileński. Słowa uznania należą się prezesowi R. Hołowni i p. Sakowiczowi. W ramach zawodów odbył się skromny jubileusz 10-lecia okręgowego związku piłki ręcznej.

JARWAN

DUDEK ZWYCIĘŻA SOLDANA NA 400 MTR
w ramach okręgowych mistrzostw Krakowa.

Lou Brouillard zwycięża Chmielewskiego

Czternasty mecz zawodowy Henry-Chmielewskiego przyniósł mu porażkę. Tym razem dostał przeciwnika rutynowanego i znanego w Europie, tak, że możemy wreszcie ocenić istotną wartość „Chmiela.

Lou Brouillard jest bokserem chylącym się powoli do upadku. Był u szczytu gdy znokautował dwa razy mistrza świata Thila, ale za każdym razem był za to dyskwalifikowany. Niedawno temu bawił znów w Europie i został pewnie wypunktowany w Paryżu przez dobrego Greka Christoforidesa.

Brouillard choć nie tak dobry jak dawniej jest jednak bokserem bardzo niebezpiecznym; ma ogromną rutynę, walczy bardzo nieprzyjemnie prze głową naprzód, uznaje tylko walkę w zwarciu, ciosy w korpus. Ofiarą tych właśnie metod padł niedoświadczony Chmielewski; początkowo utrzymał Kanadyjczyka na dystans, słabł jednak coraz bardziej i pod koniec dziesięciorundowego spotkania był bardzo wyczerpany. Przegrał na punkty zdecydowanie.

Brouillard nie jest klasyfikowany na nowej liście „Ringu" (Jarosz ma miejsce szóste) — przegrana z nim niewątpliwie zahamuje więc poważnie karierę Chmielewskiego. Wyniki z Bostonu nie docierają jednak do metropolii boksu — Nowego Jorku. Dawniej martwiliśmy się tym, a tym razem się cieszymy. Lepiej żeby Ameryka o tym nie wiedziała.



HURRA! PROWADZIMY 1:0
Strzał Piontka grzęźnie w bramce, a bramkarz Ballabio jęczy z bólu, zerwawszy sobie ścięgno. Z lewej leży Lehmann



TWÓRZ W SZPITALU
uprzyjemnia sobie czas czytaniem „Wielkiej Gry", zdobytej jako nagrodę w ostatnim konkursie Przeglądu Sportowego.

Węgorz, śledź, łosoś
— trzy zaszczytne nagrody kajakowe czekają na turystów

Zbliżający się sezon turystyczny Polskiego Związku Kajakowego śmiało można nazwać sezonem „odkrywczym"

Komisja Turystyczna przy Zarządzie Głównym PZKaj przystąpiła bowiem do wielkiej akcji, mającej na celu udostępnienie wielkiej masie wodniaków, setek rzeczek, jezior i prześlicznych zakątków, o których b. mało kto wie i których nikt nie zbadał.

Chodzi właśnie o to zbadanie, opisanie, wyznaczenie, jednym słowem o „odkrycie" ciekawego szlaku wodnego, aby można go było później należycie wykorzystać.

PZKaj. zwrócił się więc z początkiem roku, do wszystkich swoich członków, z apelem w powyższej sprawie.

Nie pozostał on bez echa. Już obecnie do PZKaj. zwracają się kajakowcy, pytając czy przedstawiona przez nich trasa jest odkryta czy jeszcze nieznana.

A nietkniętych wiosłem pięknych tras spływowych jest przecież w Polsce pod dostatkiem.

Za najlepszą wyprawę odkrywczą zostanie przyznana, jak corocznie, nagroda „Węgorza".

Przy okazji przypominamy, że oprócz „Węgorza" istnieje jeszcze Nagroda „Śledzi", dla klubu, którego członkowie zdobyli najwięcej odznak turystycznych PZKaj., oraz Nagroda „Łososia", przyznawana za najtrudniejszą wycieczkę kajakową.

W zeszłym roku ufundowany został przez KPW ze Lwowa — Puchar Karpat Wschodnich. Jest to nagroda przechodnia dla klubu, który uzyska największą ilość punktów na karpackich rzekach górskich.

Oczywiście tak, jak rokrocznie, odbywa się szereg spływów, zarówno krajowych jak i międzynarodowych.

Międzynarodowy Spływ Brdą (jedna z najpiękniejszych, znanych tras polskich) już się nawet zakończył. Trwał on sześć dni (w okresie Zielonych Świątek) i zgromadził obok b. wielu uczestników krajowych, także Anglików i Węgrów.

Obecnie ma miejsce Spływ Dunajcem, tą wspaniałą trasą górską.

We wrześniu odbędzie się Spływ Dniestrem na święto winobrania do Zaleszczyk, a projektowany jest jeszcze Spływ Żułów — Wilno.

Komisja Turystyczna postarała się o duże ułatwienia w dziedzinie uprzystępnienia tras wodnych. M. in. na Brdzie, Drwęcy i Czarnej Wodzie wprowadzono udogodnienia przy przenoszeniu, czy przewożeniu kajaków (wózki na śluzach, przetocznie itp.),

Największą turystyczną frekwencję kajakowców (dane z ub. roku) wykazuje Wisła (1400 osób w sezonie). Brda (1000), Dniestr (700). Dunajec (250). Wilia (230) i Kanał Augustowski (200).

Polski Związek Kajakowy posiada 7 okręgów (144 kluby, sekcje i drużyny wodne ZHP, ZS i Robotn.). Rozporządza także 15-oma stanicami kajakowymi i 12-ma stacjami turystycznymi.

ZGON DZIAŁACZA SPORTOWEGO

Po długiej chorobie zmarł w Warszawie ś.p. Edward Wydrych, długoletni, zasłużony działacz na niwie sportu, a przede wszystkim piłkarstwa. Zmarły pracował przed wojną na terenie L.K.S. Czarni we Lwowie. Lidze P.Z.P.N., był przez szereg lat przedstawicielem K. S. Ruch. Ś.p. Wydrych przeszedł wojnę światową, brał udział w obronie Lwowa, zmarł jako em. chor. 6 p. lotniczego. Pozostawił po sobie szczery żal wśród tych, którzy go bliżej znali.

Waterpoliści zaczęli mistrzostwa

Waterpoliści polscy rozpoczęli walki o tytuł mistrza Polski. Tytułu mistrza broni T. P. Giszowiec. Pozostali uczestnicy ligi to: A.Z.S. i Legia Warszawa, E.K.S. Katowice i K.S.Z.O. Ostrowiec kiel.

A.Z.S. — Legia 6:0 (1:0)

Inauguracja mistrzostw ligi piłki wodnej w stolicy zasługiwała na podwójne zainteresowanie. Po pierwsze — jako walka o punkty, a po drugie — w drużynie akademików grało aż sześciu zawodników, którzy powrócili z obozu treningowego z Budapesztu. W Legii było „budapesztańczyków" tylko dwóch. Była to więc pierwsza okazja do sprawdzenia czego się nauczyli.

W istocie, pobyt w Budapeszcie dał realne korzyści. Pomijając dobrą kondycję u samego zarania sezonu, stwierdzić należy w A.Z.S.-ie duże postępy w taktyce. Gracze nauczyli się kombinować, wypracowywać sytuację podbramkową, mniej jest chaosu w wodzie, niż bywało dawniej. Również i technika podania piłki jest wyraźnie lepsza, niż dawniej. To są niewątpliwe korzyści, które można było na pierwszy rzut oka stwierdzić.

Zwycięzcy, jako całość, przedstawili się korzystnie, najlepszego swego gracza mieli w Iwanowie. Jest to w tej chwili jedyny na prawdziwą miarę napastnik waterpolowy w Polsce. Szkoda tylko, że nie będzie okazji wykorzystania go, bowiem dopiero co przybył ze studiów zagranicznych, a już w najbliższych tygodniach wyjeżdża do Grecji. Cennym nabytkiem okazał się Bocheński, który nauczywszy się dobrze strzelać, dzięki swojej szybkości będzie zawsze groźny.

Legia ustępowała wyraźnie przeciwnikowi. W pierwszej części gry utrzymywała ona grę otwartą, w drugiej zaś musiała ustąpić lepszej kondycji fizycznej, akademików. Najlepszy z Legii Zubowicz, nie miał pola do popisu.

Serię bramek rozpoczął Iwanow, otrzymując piłkę od Bocheńskiego. Po przerwie Bocheński strzela trzy bramki, Iwanow i Makowski tylko po jednej. Wszystkie bramki były ładnie wypracowane, jak się tego ich wykonawcy nauczyli w Budapeszcie.

Sędziował p. Semadeni.

T. P. GISZOWIEC — E.K.S. 5:1 (5:0)

Obrońca tytułu mistrza Polski — T.P.G. — wykazał zdecydowaną przewagę nad byłym mistrzem, który jest cieniem swej dawnej wielkości sprzed trzech lat. W pierwszej połowie T.P.G. przeważa, wykorzystuje wszystkie możliwe szanse i strzela pięć bramek przez Hardta (2), Hollora, Kulawika i Madeja. Po przerwie udaje się E.K.S.-owi uzyskać honorowy punkt przez Kawalca.

T.P.G. wystąpił bez Jędryska, który na szczęście zrozumiał, że gra w piłkę i pływanie — kolidują z sobą.

K.S.Z.O. — A.Z.S. mecz o mistrzostwo ligi piłki wodnej został przez gospodarzy w Ostrowcu odwołany, ze względu na to, iż basen nie jest jeszcze przygotowany do gry.

Motoryzacja Polskich Zakładów Philipsa S. A.

W obecności Naczelnego Dyrektora p. F. W. Walterscheida i p. płk. Lekkiego odbył się przegląd Sekcji Motocyklowej przy Polskich Zakładach Philips S. A.





W dniu 5 maja r. b. odbyło się uroczyste otwarcie prac Sekcji Motocyklowej Stowarzyszenia Pracowników Umysłowych Polskich Zakładów Philips S. A. w Warszawie.

Sekcja Motocyklowa istnieje na terenie Polskich Zakładów Philips od roku ubiegłego i liczy obecnie 18 motocyklistów i 4 samochody. Z każdym dniem prawie przybywają nowi motocykliści.

Sekcja posiada dla wygody swych członków własny warsztat mechaniczny. Aby umożliwić wszystkim bez wyjątku pracownikom Polskich Zakładów Philips dokładne poznanie działania motoru oraz zdobycie umiejętności jazdy, Sekcja w dniach najbliższych przystępuje do otwarcia specjalnego kursu motocyklowego. — Celem szkolenia swych członków, Sekcja urządza w swoim zakresie wyjazdy terenowe, oraz zamierza w pierwszej połowie lipca b. r. urządzić wycieczkę do Holandii. Wszelkim poczynaniom Sekcji, począwszy od jej zawiązku patronował szczerze jej oddany Dyrektor Naczelny Zakładów p. F. W. Walterscheid oraz Jego zastępca dyrektor Regulski. Jeśli zaś chodzi o pomoc techniczną, Sekcja miała szczerego opiekuna w osobie dyr. technicznego Zakładów p. L. Custersa.

Pragnąc dać dowód swej wdzięczności, Sekcja wręczyła w dniu 5 maja b. r. wyżej wspomnianym PP. Dyrektorom dyplomy Członków Honorowych Sekcji.

FOTOGRAFIA NA BOISKU SPORTOWYM

W obecnej erze sportów, prawie wszyscy się nimi interesują. Dobrze zatem, że dr Cyprian napisał, a księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu wydała broszurę pt. „Fotografia na boisku sportowym". Każdy uprawiający jedną z dziedzin sportu, z pewnością chciałby mieć własne — dobre fotografie, z interesujących go dziedzin sportu.

KLUK — AKADEMIA W. F.
Jeden z najstarszych tyczkarzy polskich, walczy w sobotę razem ze Sznajderem przeciw Litwinom.

Ligotka Kameralna
na Śląsku Zaolziańskim





Najpiękniejszym uzdrowiskiem Zaolzia jest Ligotka Kameralna — przepięknie położona w malowniczych dolinach Stonawki i Rostoki. Posiada trzy hotele, restauracje, pensjonaty, słynne kąpiele ziołowe i rzeczne, liczne źródła jak „Czterech Braci", „Głodowe" i „Młyńskie". Dogodne połączenie z Cieszynem, elektryczne oświetlenie, urząd pocztowo-telekomunikacyjny. Z Ligotki Kameralnej można urządzać piękne spacery na Godulę, Praszywkę i t. d.

Wypadki, przestrogi, odkrycia

W perspektywie batalii szwajcarskiej piłkarzy

Mecz ze Szwajcarią był niespodzianką i przestrogą!

Po Łodzi należało liczyć na najgorsze, tymczasem — zmiana frapująca! Stąd dalszy wniosek: ostrożnie z oceną polskich piłkarzy i ich możliwości! Pisało się zresztą o tym wielokrotnie, ostrzegając przed poddawaniem się nastrojom.

W piłkę gra się u nas przeszło ćwierć wieku, nie licząc lat ząbkowania. Czas więc, by spoglądać na nią bardziej trzeźwo, bardziej fachowo, nie zachłystując się z zachwytu ani — nie potępiając w czambuł!

Przecież osiągnęliśmy już pewien dorobek, którego nie można przehulać przez noc. Można z niego coś uronić, można dołożyć, kapitał zakładowy jest jednak dostatecznie poważny, by nie groziło niebezpieczeństwo nagłej, ciężkiej, katastrofy.

Histeryków nie brak nigdzie! Najwięcej jest ich wśród kibiców sportowych. Nie uskarżamy się też na „niedobór" zawodowych zrzędów, czyhających na okazję objechania wszystkiego i wszystkich.

Jest i pewna kategoria ludzi — że - tak powiemy — lekkomyślnych. Tym wystarczy, by Nyc czy Szczepaniak (nazwiska wybraliśmy dla przykładu) zagrali słabiej we własnej drużynie, a już zapominają o wszystkim, domagając się co szybszego usunięcia z reprezentacji. Są zresztą konsekwentni w swej łatwowierności. Równie szybko tworzą nowe gwiazd, oczarowani pierwszym nieobowiązującym przebłyskiem.

Tak doprawdy nie można! Ustalmy wreszcie, drodzy panowie, że istnieje pewna stała substancja. Czas może ją zetrzeć i wykruszyć, ale... nie dzieje się to w przeciągu 24 godzin.

★

W drodze z Łodzi do Koluszek psioczyliśmy co niemiara. Towarzysz podróży stary doświadczony piłkarz wściekał się na skrzydłowych! Nas doprowadzała do pasji poroniona taktyka „antybelgijska".

— Napędzić, wyrzucić, zmienić Wodarza i Pieca — oto był tenor przemówień kolejowego sąsiada.

W czasie przerwy spotkania z Szwajcarami nasz przyjaciel wpadł wzburzony do loży.

— Kto widział wstawiać takich skrzydłowych? Czy jedna noga Wodarza nie jest więcej warta od czterech pedałów Kulawika plus Pochopin — grzmiał rozsierdzony grecki bożek!

I zrób tu ludziom dobrze! Dogódź nieuczonemu kibicowi, kiedy człek wtajemniczony w arkana sztuki piłkarskiej, przy pierwszym przykrzejszym wiewie traci nerwy i spokój!

Nasz kapitan sportowy nie grzeszy kamienną odpornością. Na szczęście posiada jednak zawsze jeszcze na tyle woli, by nie dawać posłuchu wszystkim radom i podszeptom. Aż strach pomyśleć, jaka była by wówczas pstrokacizna i bogactwo... niedorozwiniętych reprezentacyjnych talentów.

★

Widzieliście państwo Bickla na prawym skrzydle Szwajcarii? Trudno było nie dostrzec chłopa na schwał, przystojnego. Trudno było jednak też zauważyć go w jakiejś uczciwszej akcji.

Nie znamy struktury psychicznej kibiców szwajcarskich, jeśli nie różnią się od warszawskich, to możemy sobie dośpiewać złorzeczenia i klątwy, jakie spadły i spadają na jego młodą głowę.

Gdyby pójść śladem rozumowań kibicowskich, Bickel powinien by wyfrunąć tam, gdzie pieprz rośnie. Ale jesteśmy spokojni. Spotkamy go jeszcze nie jeden raz w czerwonej koszulce z białym krzyżem. Szwajcarzy są rozważni, pamiętają, że ten Bickel akurat przed rokiem był jednym z bohaterów mistrzostw świata i wiedzą niemniej dobrze, że przyjdzie chwila, w której znów zabłyśnie pełnym blaskiem talentu.

Co nas obchodzi Bickel? — Nie wiele. Myślimy tylko o Wodarzu i od sądzonym od czci i wiary Piecu. Myślimy też o Pochopinie i młodzieniaszku Kulawiku.

Na wszelkie dolegliwości zna się u nas tylko jedno lekarstwo: odmłodzić!

A gdy taki „odmłodzieniec" przygnieciony wielkością swej misji dostaje miękkie kolana i chodzi po boisku, niby po lodzie, wówczas rozlega się ryk sprawiedliwości ludowej: — po diabła ten niedorajda, czy nie ma już Wodarza?

Jest Wodarz, jest i Piec, są Pochopin i Kulawik, jest jeszcze dwu, trzech a może i pięciu dalszych młodych ludzi, czekających, by padło na nich słońce łaski, ogrzało i przyśpieszyło dojrzewanie. Trzeba będzie tylko zająć się nimi w pięknym miesiącu lipcu, gdy stanie obóz gdzieś nad brzegami porywistego Dunajca lub u gładkich jezior poznańskich.

Trzeba będzie młodych otulić opieką, a „starych" podeprzeć i znów wyprowadzić na szeroką drogę. Nie chcemy, by, jak to dawniej bywało, odsunięci przedwcześnie na boczne ścieżki, pozostali tam już do końca żywota, marnując swe możliwości i niewyczerpane jeszcze bogactwo talentu.

★

Patrzeć i widzieć — dwie zgoła różne sprawy.

Walka toczy się w najlepsze... Pod bramką polską stan najwyższego napięcia... Krzyk odbił właśnie piłkę z prawej strony... Okólną drogą dostała się błyskawicznie do łącznika szwajcarskiego..., wali wprost w odsłoniętą część bramki... nic już nie powstrzyma jej biegu...

W tym... pac! Jakaś mała postać podskoczyła w górę, zdeterminowana trzepnęła piłkę ręką, aż na trybunach klasnęło! Wszyscy oniemieli, rzut karny pewny. Zbaraniał też i sędzia, nie wierzył zapewne w taką bezceremonialność.

— No, upiekła nam się kara za rękę Cebuli...

— Jak to ręka, przecież była poprzeczka...

— Nie poprzeczka tylko ręka Nyca — twierdzi dwu dalszych kolegów.

Poprzeczka? — Przecież uderzenie dłoni było jak na dłoni!

Nyc? — Przecież była to wyraźna postać Cebuli!

Widzieliśmy dokładnie, a jednak zaczynamy się wahać. Czyżby fatalne złudzenie optyczne. Fata morgana wśród piachów, odradzającego się stadionu?

Na drugi dzień znajdujemy jeszcze jedną wersję. Wedle niej nie był to, ani Cebula, ani Nyc,, tylko... Szczepaniak.

Patrzeć i widzieć — to dwie różne i niełatwe sprawy.

A co do spornej ręki, to na podstawie ścisłych badań, należała ona jednak do... Cebuli.

★

...Nie wydaje nam się, by Cebula nadawał się dziś już na odpowiedzialne stanowisko kierownika napadu drużyny reprezentacyjnej... — tak mniej więcej pisaliśmy przed meczem.

Jeszcze mniej „śniło nam się". by Cebula mógł być nagle reprezentacyjnym obrońcą!

Nie zauważyliśmy nawet kiedy przetransportowano go do tyłu. A gdy grał i grał coraz lepiej, zrodziło się podejrzenie, że mniej w tym genialnej inspiracji, niż raczej jakiegoś bardziej realnego dawniejszego podłoża. Tymczasem Cebula tłómaczy (czytaj wywiad w dzisiejszym numerze), że nigdy w życiu nie występował w obronie i na przyszłość rola ta wcale go nie pociąga. Marzy natomiast o... lewym skrzydle!

Nasz „windziarz" redakcyjny, stały bywalec meczów, zapytany o opinię co do Cebuli, jako obrońcy, pokiwał głową, nie był zachwycony, miał pretensję do długości wykopów.

Trener p. Spojda jest zdania, że Cebula nie nada się na obrońcę, gdyż jest zbyt niski.

Co do wykopów, drogi panie Mikołaju, to niestety zbytnio nas pod tym względem dotychczas nie rozpieszczano. Gdy chodzi o wzrost — Gałecki bodajże nie był wyższy, a nie przeszkadzało, że grał doskonale.

Zresztą teoria — teorią, a w praktyce widzieliśmy, jak Cebula dawał sobie wyśmienicie radę i to z przeciwnikiem nie byle jakiej klasy. Widać, że chłopak ma wrodzony dryg i dlatego, mimo marzeń o lewym skrzydle, trzeba będzie zastanowić się nad obroną.

Zresztą, czy istniał już kiedyś piłkarz, który by nie chciał grać w ataku, gdzie można zdobywać bramki i zostać bożyszczem? Rola stanowczo wdzięczniejsza, niż w defenzywie. Przecież i biedny Twórz w skrytości ducha marzył o kierowaniu reprezentacyjnym napadem!

Przypadek nieraz już doprowadzał do rewelacyjnych odkryć. Starsza generacja zna zapewne doskonale nazwisko imci pana Popovicha, jednego z najlepszych obrońców, jakiego wydała Austria, rekordowego internacjonała, niezrównanego tacklera i taktyka. Otóż p. Popovich, który od wielu lat już osiadł w Berlinie, — za młodych czasów uganiał się gdzieś po Praterze w charakterze marnego pomocnika i napastnika. Kiedyś nie zjawił się obrońca, zrobiono z niego „na siłę" beka i... od tej pory musiał rozstać się z marzeniami napastniczymi. Kariera Popovicha (też nie był zbyt wysoki) była wspaniała. Posiadał wyjątkową instrukcję. Gdy z biegiem lat mocno się roztył, genialnym wprost ustawianiem się pokrywał doskonale brak ruchliwości.

Czy z Cebuli zrobi się kiedyś polski Popovich? Trudno odpowiedzieć, Tym trudniej, że panuje u nas zabobonny strach przed tego rodzaju inowacjami, to też piłkarz „umiera" przeważnie na tej pozycji, którą sobie gdzieś kiedyś przypadkowo obrał, mimo że postawiony na inne stanowisko osiągnął by może znacznie więcej.

★

Byliśmy wczoraj u Twórza w szpitalu. Przykro patrzeć, gdy silny, pełny temperamentu i życia młodzieniec przykuty jest do łóżka. Przykro tym bardziej, że wypadek nastąpił w sportowej grze, a więc w czasie zabawy, która powinna wzmacniać zdrowie i siły.

Na to nie ma jednak rady. Twórz zmuszony będzie pauzować przez wiele tygodni. Ucierpi na tym Warta, ucierpi reprezentacja i całe polskie piłkarstwo. Twórz był na najlepszej drodze do wielkiej kariery. Wspaniale się rozwijał i zapowiadał jeszcze więcej. Będzie nam go brak.

W tej chwili jednak nie myślimy o piłce. Żal nam go jako człowieka. Świeci pięknie słońce. wszystko się zieleni i raduje. Niemiło w takim czasie leżeć w małym pokoiku szpitalnym, zdala od bliskich.

Mówi się tak często o wielkiej wspólnocie sportowej, pisze się o braci sportowej, związanej silnymi węzłami koleżeństwa. Ciekawi jesteśmy, czy ci „bracia po sporcie" pamiętać będą też o swym nieszczęśliwym towarzyszu?

Twórz przykuty jest do łoża. Jedyna rozrywka — to lektura. Dostarczyliśmy mu kilka książek, ale przyda się jeszcze więcej.

Twórz leży w szpitalu wojskowym przy ul. 6 Sierpnia nr. 37 pokój 12. Odwiedzać chorych można trzy razy w tygodniu popołudniu. Trzeba pójść do Tworza. Pocieszyć go, rozerwać, pogawędką sprowadzić myśli na weselsze tory.

Pokoik szpitalny jest szary i mały. Stoją w nim trzy łóżka i parę stołków. Na oknie znajdzie się jednak miejsce na kwiaty. Czyżby piękne panie, które każdej niedzieli emocjonują się grą piłkarzy, nie pomyślały o nieszczęśliwcu, skazanym na przykrą bezczynność i samotność wśród obcych?...

N. S.







„Na Szlaku Piastów"

II. Okrężny ogólnopolski wyścig kolarski „Szlakiem Piastów" organizuje Klub Sportowy H. Cegielski w Poznaniu w dniu 11 czerwca br. na trasie Poznań. Kostrzyn, Gniezno, Witkowo, Poznań.

Wyścig ten mający doskonałą tradycję jest rozgrywką elity kolarskiej o puchar i szereg cennych nagród Zakładów Kauczukowych „Piastów".

W tym roku organizacja techniczna przewidziała 2 biegi:

1. na trasie 136 klm „Szlakiem Piastów dla zawodników licencjonowanych,

2. na trasie 75 klm dla posiadaczy kart wyścigowych.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Klubu Sportowego H. Cegielski, Poznań, ul. Górna Wilda 136—180 do dnia 9 czerwca 1939 r.

Cebula marzy o skrzydle

Rozmówka w gronie piłkarzy Śląska

Katowice, w czerwcu.

Wybieram się do Świętochłowic, by zasięgnąć języka u Ewalda Cebuli, środkowego napastnika K. S. Śląsk i... nowokreowanego reprezentacyjnego obrońcy Polski. Z góry ustalam plan działania. Rzeczywistość poplątała zupełnie moją strategię. Cebula przebywa, jak codziennie po południu w pogodne dni, w ogródku swoich rodziców. Gorzej jednak, że poza rodziną są tam jego koledzy piłkarze i kierownik drużyny. W tych warunkach trudno o zwierzenia. Zaczynamy więc rozmowę od ogólnej pogadanki o sporcie. Mówimy o wszystkim, tylko nie o meczu ze Szwajcarią.

Chłopcy świętochłowiccy znają się na sporcie i mówią o nim z zapałem. Właśnie jest mowa o Wodarzu, gdy zdrowy rozsądek woła, że to nie ma nic wspólnego z Cebulą. że szkoda czasu. Ale nie chcę przerywać toku rozmowy. Przechodzimy z kolei do Wilimowskiego i Mikundy, rozmawiamy o meczu Ruchu z drużyną Luksemburga. o szansach i nadziejach „Śląska" na wejście do Ligi.

Głos zabiera kierownik drużyny Śląska p. Markiefka:

— Ja wam mówię. że najlepszym skrzydłowym jest nasz Ewald (Cebula). Dziwię się, że p. Kałuża narzeka na brak skrzydłowych, a zapomniał chyba, że widział Ewalda, grającego na skrzydle.

Heureka! Nareszcie mam. Nie puszczę tematu.

Jakże to środkowy napastnik grający doskonale w obronie ma być najlepszym skrzydłowym? Ciekawość budzi we mnie energię więc zaczynam pytać:

— Czy to prawda. p. Ewaldzie?

— Tak, to prawda, że najlepiej się czuję, grając na lewym skrzydle — brzmi odpowiedź.

— A jak przyszło do tego, że pan gra na środku?

— Pan kierownik uważał, kiedy spadliśmy z ligi, że najlepiej będzie, gdy ja będę prowadził atak Śląska. Spróbowałem i tak też zostało.

— Ja wiem — wtrąca p. Markiefka — że dla Ewalda osobiście stanowi większą przyjemność gra na skrzydle i wiem też, że na tej pozycji gra on najlepiej, ale ustawienie składu naszej drużyny wypadało mi najkorzystniej z Ewaldem na środku. Musiałem więc poświęcić jego osobistą ambicję dla interesu drużyny.

— A czy grał pan kiedy w obronie? — zapytuję.

— Nie, nigdy w życiu! Grałem jako chłopiec w bramce, na środku pomocy, po tym na lewym skrzydle lub na lewym łączniku wreszcie na środku ale w obronie nigdy.

— A jak grało się panu w Warszawie? Czy świadomość odpowiedzialności nie wpłynęła na pana nerwy?

— Zupełnie nie, wręcz przeciwnie. Grając na środku napadu wiedziałem i czułem, że jestem pod lupą całego sztabu piłkarskiego, prasy i widzów, a z chwilą, gdy przeszedłem na obronę natychmiast uspokoiłem się. mogłem grać spokojnie a to jest najważniejsze.

— Chciałby pan może pozostać na stałe na tej pozycji?

— Nie! — brzmi odpowiedź — wolę stanowczo grać w ataku choć aż w obronie nie bałbym się grać i sądzę, że podołałbym zadaniu mimo małej wagi (61 kg), ale pociąga mnie gra w ataku, szczególnie na lewym skrzydle. W niedzielę grało mi się dobrze także dzięki temu, że nasza pomoc była pierwszorzędna. Z Dytką zrozumiałem się w mig. Najwięcej cieszy mnie podarek Szwajcarów — zegarek na rękę ze stoperem, mam go w domu, pokażę panu.

Idziemy więc do domu. oglądamy zegarek, potem album z fotografiami od zarania kariery zbierany — przez brata entuzjastę sportu. Przy pożegnaniu prosi mnie Cebula z zadziwiającą prostotą, by przy pisaniu zaniechać chwalenia go, bo tego nie lubi. Przyrzekłem mu, ale niestety, obietnicy nie dotrzymam, bo muszę go za tę wrodzoną skromność pochwalić. Chyba pan się na mnie nie gniewa, panie Ewaldzie? (L)

TABELA LIGOWA

1. Ruch	9	14	38:10
2. Wisła	8	10	17:13
3. Pogoń	7	9	16:14
4. Warta	7	8	19:10
5. Cracovia	7	8	10:16
6. A.K.S.	7	7	17:12
7. Garbarnia	8	7	12:17
8. Warszaw.	6	4	11:17
9. Union Touring	7	3	9:31
10. Polonia	6	2	8:16

NA NIEDZIELNY MECZ LIGOWY WARTA — WARSZAWIANKA zamiast wyznaczonego poprzednio p. Rutkowskiego, który jedzie do Bukaresztu, wyznaczony został na sędziego p. Grabiński z Sosnowca. Ponadto w niedzielę sędziują Garbarnia — Cracovia p. Pichelski, Polonia — Union dr Lustgarten, AKS — Pogoń p. Rettig.

Wracamy na boiska Ligi

Wracamy do gier ligowych. Wobec meczu czwartkowego, w niedzielę wystąpią tylko cztery pary. Na pierwszy plan wybija się spotkanie

Amatorski K. S. — Pogoń

Dzięki dwu kolejnym sukcesom lwowianie wydostali się na trzecie miejsce. AKS gra dotychczas z pechem, który musi się skończyć. Chorzewianie mają wielu dobrych graczy i zupełnie dobrą drużynę, nie przypuszczamy więc, by długo wałęsali się gdzieś w środku tabeli.

Niedziela była by dobrą okazją do nawiązania kontaktu z czołówką. Do tego potrzeba zwycięstwa nad Pogonią. Wydaje nam się, że na własnym boisku nie będzie o to nawet zbyt trudno. Lwowianie są zespołem chimerycznym, mają nie tylko kameleonową drużynę, ale i graczy o zmiennych humorach. Widziało się to najwyraźniej w czasie jubileuszu, kiedy Pogoń z niedzieli i Pogoń z poniedziałku, to były dwie różne drużyny.

W jednym i drugim wypadku można było jednak stwierdzić, że napadowi lwowian brak skuteczności. Jedynym graczem, który pamięta o tym, że „na bramkę trzeba iść" jest Wolanin. Mimo niepozornego wyglądu jest środkowy napastnik piłkarzem bojowym i strzelającym. Matyas i Zimmer technicznie dobrzy, zbyt wiele marudzą, skrzydłowi są słabi.

Napad AKS będzie więc groźniejszy, gdyż nie brak energii ani Piontkowi, ani bardzo dobremu obecnie Wostalowi. Pytel potrafi być szybki, a skrzydła Pochopin i Spodzieja są dostatecznie energiczne.

Przewagę mogli by lwowianie uzyskać w pomocy, o ile w szeregach AKS nie wystąpi Piec II, Wasiewicz w kondycji potrafi jeszcze wiele. Sumara należy do naszych młodych talentów, gorzej jest z Haninem. Gdyby można go było zastąpić Schmidtem (kontuzjowany), pomoc jako całość zyskałaby bardzo wiele.

Obrona AKS Kinowski — Stolarczyk jest trudna do pobicia. Gra twardo i energicznie, a więc w stylu najmniej odpowiadającym wolnym Pogoniaczom. Nie mniej jednak para Lemiszko — Panaś może osiągnąć równie dobry efekt. Panaś jest talentem i zasługuje na większą uwagę ze strony własnego kierownictwa.

Mrugała w bramce jest atutem, na który Pogoni trudno będzie równie silnie odpowiedzieć. Albański ma wspaniałe okresy, potrafi jednak nieobliczalnymi biegami zaprzepaścić spotkanie. Dziwić się należy, że Pogoń w jednym z jubileuszowych dni nie wypróbowała rezerwowego bramkarza, który posiada podobne wartościowe zalety.

Własne boisko daje szanse chorzowianom, toteż wynik remisowy był by w danych warunkach niemniejszą niespodzianką, niż zwycięstwo nad Ruchem i Wartą.

Dwaj z dołu

Polonia znajduje się w niewesołej pozycji. Jeśli w krótkim czasie nie nastąpi renesans, konsekwencje mogą być najgorsze. Niedzielnym przeciwnikiem będzie Union. Zdawało się, że łodzianie poprawili się nieco w ostatnich tygodniach jednak występ ich na stadionie Ruchu zakończył się zupełną kompromitacją. Być może, że decydującą rolę odegrały tam przesłanki psychologiczne. nie wydaje nam się jednak, by którakolwiek z drużyn ligowych mogła przegrać w tak zawsty dzającym stosunku.

Polonia idzie do walki nie tylko z ambicją, ale pokrzepiona na duchu sukcesem w turnieju łódzkim. Sądząc z jego rezultatów zespołowi stołecznemu przyznać wypada bezwzględnie większe widoki, toteż wydaje nam się, że w niedzielę nastąpi znów zmiana na ostatniej pozycji.

Bez Twórza

Kontuzja Twórza będzie dla Warty poważnym osłabieniem. Twórz jest nie tylko doskonałym obrońca ale pod jego skrzydłami rozwijał się też zapowiadający się dobrze Zorzycki. Warta ma spory rezerwuar graczy, przypuszczamy więc, że znajdzie jakiegoś bardziej odpowiedniego zastępcę, acz kolwiek pamiętamy, że na glebie poznańskiej nie było zbytniego urodzaju na wielkich obrońców.

Czy brak Twórza ułatwi zadanie Warszawiance? Chyba nie bardzo, gdyż poznańczycy posiadają jeszcze dobrą pomoc i atak, który na własnym boisku jest zawasze niebezpieczny. Jeśli przyjmiemy więc, że obrony będą równe, to w dwu drugich liniach przewaga będzie po stronie gospodarzy. Jankowiak w bramce jest niegorszy, niż Rudnicki. Liczymy więc na sukces Warty.

Nieustające derby

W Krakowie mamy teraz niemal każdego miesiąca lokalne derby. W niedziele zmierzy się dla odmiany Garbarnia z Cracovią. O ile Cracovia zagra tak jak we Lwowie, wytypowanie wyniku nie może nastręczać wątpliwości. Czy jednak Cracovia z meczu towarzyskiego osiągnie identyczny poziom w spotkaniu mistrzowskim? W każdym razie z ciekawością oczekiwać będziemy relacji z boiska na Ludwinowie, pozwoli ona nam zorientować się w dalszej roli Cracovii.

Brom i Wilimowski

twórcami zwycięstwa nad Wisłą

Kraków, 8. 6. — Tel. wł. — Ruch — Wisła 1:0 (0:0). Bramkę dla Ruchu strzelił Wilimowski. Sędzia p. Lange. Publiczności 7 tys.

Ruch: Brom; Gemza, Dziwisz; Mikunda, Skrzypiec, Fica; Kruk, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Wisła: Koczwara; Szumilas, Serafin; Kotlarczyk, Legutko, Liszka; Hausner, Gracz, Artur, Cholewa, Giergiel.

Piłka nożna jest sportem zespołowym, a wynik zależy od spoistości i siły całej jedenastki. Mimo to jednak trudno zaprzeczyć, że zespołowość ta jest pod decydującym wpływem wybitniejszych jednostek, nadających ton drużynie.

Dla udowodnienia tego możemy powołać się na mecz Ruchu z Wisłą. Dwa zespoły walczyły z poświęceniem. Wisła była lepsza i zasłużyła na zwycięstwo. Jeśli przegrała, to nie jest to wynikiem wyższości przeciwnika, ale zasługą dwu jednostek.

Dwaj ludzie, którzy wywalczyli Ruchowi zwycięstwo, mogące zaważyć na szali mistrzowskiej,, to — Brom i Wilimowski! Co ciekawsze, to fakt, że Brom był dziś w najlepszej formie, a Wilimowksi, który zadecydował o sukcesie, był raczej słaby. Brom jest bohaterem meczu, ponieważ uratował drużynę od nieuchronnej porażki. Gdyby Ruch zeszedł z boiska pokonany różnicą 2 bramek niktby nie miał pretensji do bramkarza śląskiego, który zasłużyłby i wówczas na dobrą notę. Brom przetrzymał jednak lawinę strzałów, był przedmiotem owacji ze strony kibiców śląskich, którzy licznie zjechali „popularnym" i gorąco oklaskiwali swego pupila.

Drugi bohater meczu — Wilimowski ma tylko tę zasługę, że strzelił decydującą bramkę. Uczynił to w sposób typowy dla jego gry. Zawiązał pojedynek z obrońcą Wisły, wyrwał mu piłkę spod nóg i strzelił lekko w... sam róg. Poza tym jednak zasługi Eziego są raczej wątpliwej natury. Trudno wyrażać zadowolenie, skoro nie wykazał doprawdy nic godnego uwagi. Próbował gry kombinacyjnej, przebojów, ale jakoś mu to nie szło, tak jak nie szło w ogóle w linii ofensywnej Ruchu.

Omówiwszy rolę decydujących jednostek zanalizujemy pokrótce grę Ruchu.

Pewny i skuteczny Gemza w obronie miał jako partnera mniej zadowalającego Dziwisza. Pomoc dobra jako linia, pracowała raczej defensywnie z najlepszym Ficą. W ataku Peterek bez wyrazu, Słota, pozostający ciągle w tyle i nie umiejący nawiązać kontaktu z Krukiem najpracowitszy w całej linii ofensywnej. Wodarz kontuzjowany przed pauzą ograniczył się w drugiej połowie do kusztykania po boisku.

Wisła, jak powiedzieliśmy na wstępie, była lepsza zespołowo. Brakowało jej jedynie wytrzymałości i większego zacięcia. Zdobywano dobrze teren, umiano radzić sobie z przeciwnikiem, którego osadzono w miejscu. ale nie było nikogo, kto potrafiłby całe mnóstwo ataków zamienić w jedną przynajmniej bramkę. W defensywie działo się na ogół nieźle, gdyż Koczwara i Szumilas aż do 76-ej minuty spełnili swe zadanie. Dopiero, gdy obrońca Wisły wdał się niepotrzebnie w pojedynek z Wilimowskim, a Koczwara niefortunnie puścił bramkę, (puszczali już lepsi takie strzały. Przyp. Red.) konto obu zostało obciążone. Pomoc na ogół była dobra. Atak miał oblicze niejednolite, kombinacje urywały się, jakkolwiek strzałów było nawet dużo, jednak nic z tego nie wyszło.

Mecz miał przebieg dość niejednolity. Były okresy ciekawe, gdy gra stała na dobrym poziomie i toczyła się szybko, były i okresy słabsze, gdy gracze wyczerpani upałem ciężko pracowali. Wisła miała do przerwy lekką przewagę, następnie przyszedł okres jej zdecydowanej wyższości, który trwał 20 minut; po czym gra uległa wyrównaniu. Jedyna bramka padła w 31 min. drugiej połowy.

W OCZEKIWANIU GOŚCI Z LUKSEMBURGA

10 czerwca odbędzie się na boisku Skry mecz treningowy reprezentacji W.O.Z.P.N. z drużyną Podokręgu Robotniczego, celem przygotowania zespołu Warszawy do spotkania z Luxemburczykami.

Gracze, których udział w meczu z Jeunesse jest zupełnie pewny, w spotkaniu treningowym nie wezmą udziału.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

W.O.Z.P.N.: Rzewnicki (Burkacki), Pariaszewski, Gierwatowski, Popławski, Brzozowski. Janusz, Wierzelewski, Luchter, Zbroja, Wójcikowski, Celejewski.

R.P.A.: Kędzierski, (Stryjek), Dylewski, Budny, Sztern, Wybrański, Gruszka, Bogusławski, Tokarski, Borowiecki, Gerech, Frajman.

RUCH OTRZYMAŁ ORYGINALNĄ PROPOZYCJĘ. Drużyna U.S.M.O. Oran z północnej Afryki, z miasta o tej samej nazwie, chce zmierzyć się z mistrzem Polski. W zespole afrykańskim grają sami muzułmanie, północni Arabowie i trzech murzynów. Najlepszym graczem jest środek pomocy Gnaoni Sonilem, zwany „czarne cudo". Sensacją jest zapowiedź przyjazdu wszystkich graczy w strojach narodowych.



BANAŚ i KANTOR

Niepokojący zastój u szczytów

notuje szermierka polska, wychowując liczną młodzież

Eksperyment Polskiego Związku Szermierczego, polegający na rozbiciu mistrzostw szermierczych Polski na dwie „transze" — „floretowo-szpadową" i „szablową" wprowadzony po raz pierwszy w bieżącym roku udał się nadspodziewanie. Zwłaszcza w klasie „B" wynik był bardzo pomyślny. Na mistrzostwach we florecie i szabli, które się odbyły w Łodzi startowało ponad dwudziestu zawodników, do szabli stanęło we Lwowie szermierzy ponad pięćdziesięciu!

Rozrost wszerz jest wyraźny — zwłaszcza prowincja dostarcza coraz liczniejszego narybku, przy czym przoduje tutaj bodaj Łódź, choć i Katowice nie ustają w pracy, a ostatnio dołączył się Lwów, długo nie wykazujący żadnej żywszej działalności.

Jednakże ten przyrost ilościowy nie idzie w parze z postępem jakościowym. Przyczyna jest tu prosta — brak trenerów.

Nie wchodzimy w tej chwili w przyczyny tego nienormalnego stanu rzeczy — nienormalnego, ponieważ CIWF co roku kształci kadry nowych fechmistrzów, czy instruktorów (co się z nimi dzieje?) — stwierdzamy jedynie fakt: w tych ośrodkach gdzie młodzież garnie się do sportu szermierczego ilość trenerów jest znikomo mała. Warszawa znajduje się pod tym względem w położeniu — brzmi to niemal jak paradoks — aż za dobrym — po prostu brak jest materiału zawodniczego na tę ilość fechmistrzów, jakimi rozporządza stolica (poza szkołami, ale te ćwiczą w swoich szkolnych grupach, mając zresztą również specjalnego fechmistrza) — gdyby nas stać było na taki luksus — westchnie w tym miejscu niewątpliwie Łódź.

Nie mówimy zresztą w tej chwili bynajmniej o asach o klasie najwyższej. Tu „przychówek" jest prawie żaden. Nic dziwnego zresztą — wszystkie niemal asy szermierki polskiej przechodziły rozmaite kursy. Przy normalnym treningu (nie na kursie) dojść w tym trudnym technicznie i wymagającym wielkiej pracy sporcie do perfekcji jest bardzo ciężko. Wyjątek stanowili tu Ślązacy. Jedynie na Śląsku zrodziły się rezerwy dla reprezentacji. Ale ostatni nabytek, Kamala też „objawił się" trzy lata temu. I wszystko wskazuje na to, że Śląsk nie prędko zadziwi nas nowym skończonym szermierzem.

Wycofał się mianowicie z pracy instruktorskiej znakomity fechmistrz Koza-Kozerski. Jego dziełem był wspaniały rozwój szermierki śląskiej, jego uczniami byli Paszek, Sobik, Zaczyk, Kaczmarczyk, Karwicki, Kamala. Fechmistrz Kozerski wycofał się podobno wskutek nieporozumień ze związkiem. Znów nie wchodzimy w to jakiego to były rodzaju nieporozumienia i kto ponosi w sporze winę, ale jeśli taki konflikt naprawdę istnieje należy go zlikwidować czemprędzej, bo może on się stać przyczyną upadku szermierki polskiej. A o szermierkę polską dbać winien i za nią jest odpowiedzialny Polski Związek Szermierczy. PZS musi zbadać tę sprawe ZA WSZELKĄ CENĘ!

Zapytają nas: czy tym jedynym człowiekiem stoi szermierka polska?

Odpowiemy „wykrętnie": Śląsk jest jedynym okręgiem, który na przestrzeni ostatnich lat dostarczał nowych ludzi do reprezentacji. Może dałby ich i wówczas, gdyby działał tam inny dobry fechmistrz — nie wiemy, należałoby to sprawdzić — proszę się zająć sprawą fechmistrzów, od lat stojącą w miejscu!

W tej, aktualnej chwili nie idzie zresztą już nawet o narybek śląski, ale o naszych reprezentantów, którzy nie mają z kim trenować i instruują się nawzajem!!

A przecież bez nich nie ma reprezentacji!..

Wszystko wskazuje na to, że i ten rok będzie stracony dla przygotowań przedolimpijskich szermierzy. Jeszcze są w sierpniu mistrzostwa Europy. Zajmiemy się kwestią udziału w nich Polski w następnym numerze.

★

TRÓJMECZ SZERMIERCZY PAŃ

Na doskonały pomysł wpadła sekcja szermiercza K. S. Polonia, urządzając trójmecz pań Warszawianka — AZS — Polonia. Szczęśliwie tak się składa, że dziewięć pań warszawskich, stanowiących można powiedzieć „kwiat" polskiej szermierki kobiecej, należy do trzech różnych klubów. Trójmecz taki byłby nie do pomyślenia w innym mieście.

Zainteresowanie podniosło jeszcze to, że zespoły mają siły wyrównane. Świadczą o tym najlepiej wyniki — we wszystkich trzech meczach zwycięstwo odniesione zostało różnicą jednej walki (5:4).

Początkowo wydawało się wprawdzie, że Polonia ma niejako największe szanse — Warszawianka najmniejsze, ale prognoza ta okazała się słuszna jedynie w części — w części tyczącej się Warszawianki.

Pierwsze dwa spotkania obeszły się „bez cudów". Jedynie Mondralówna (W) zrobiła niespodziankę, zwyciężając Ornochównę (P), co jednak nie wpłynęło na ostateczny wynik. Pozostałe 3 punkty dla Warszawianki zdobyła doskonale usposobiona Gruberowa. (M. in. zwyciężyła w pięknej walce Markowską 5:3).

W meczu Warszawianka — AZS największą niespodzianką były dwa zwycięstwa Goryńskiej, która w poprzednich walkach nie odegrała roli nad bardzo słabą tu Laskowską i nad bardzo silną Nawrocką, oraz częściowo przegrana Gruberowej z Nawrocką. Wynik 5:4 dla AZS-u. Punkty dla zwyciężczyń: Nawrocka i Serini po dwa, Laskowska jeden, dla pokonanych: Goryńska i Gruberowa po dwa.

Dopiero w decydującym spotkaniu zaszła pewnego rodzaju sensacja. Jest nią już samo zwycięstwo akademiczek. Polonia prowadziła już 4:2, gdy nagle najmniej spodziewana porażka Markowskiej z Laskowską i to w bardzo wysokim stosunku 5:1 załamała drużynę faworytek. Za chwilę nieszczególnie walcząca teraz (sztywność) Nawrocka wyrównywa „score", bijąc (po raz pierwszy w życiu) Szrejderową 5:1(!).

4:4 i ostatnia walka. Serini (AZS) bije się w niej słabo, ale zniechęcona dotychczasowymi niepowodzeniami Ornochówna jeszcze znacznie gorzej. Że nadomiar walczy jakby odrabiała pańszczyznę, nic dziwnego iż przegrywa 1:5. W ten sposób jedyne zwycięstwo Serini w tym meczu decyduje o jego wyniku i o zdobyciu pucharu przez akademiczki. Na drugim miejscu plasują się gospodynie, lepsze o trzy zaledwie tusze od Warszawianki.

Jeśli idzie o ocenę indywidualną, to pokrywa się ona na ogół z kolejnością według odniesionych zwycięstw. Gruberowa — 5, Szrejderowa, Markowska i Nawrocka po cztery, Laskowska i Serini po trzy; Goryńska — 2 i Ornochówna oraz Mondralówna po jednym. Poziom „czołówki" bardzo wysoki.

Nawrockiej radzilibyśmy zwrócić uwagę na usztywnianie barku, co jej odbiera szybkość i na zbyt niskie trzymanie broni, Mondralównie na bardzo złą i brzydką(!) postawę.



UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO

Wiceprezes Konopka prowadzi defiladę ŁKS-u przez ulice miasta.



Dzielimy nagrody konkursowe

Na ostatni nasz konkurs wpłynęły ogółem 1.073 ważne kupony, które łącznie z unieważnionymi wniosły do kasy wpisowe w kwocie 538 zł. 15 gr.

Ponieważ żaden z kuponów nie zawierał trzech trafnych wyników, objętych zadaniem — nagroda 750 zł. nie została przyznana nikomu. Stosownie do warunków konkursu 500 zł. po większy premię konkursu następnego, a 38 zł. 15 gr. zasila odrazu Fundusz Olimpijski.

Stosownie do warunków konkursu, nagrody „pocieszenia", ofiarowane przez Redakcję Przeglądu Sportowego, rozlosowano między autorów tych kuponów, które zawierały choćby jeden trafny wynik meczu piłkarskiego, wraz z trafnym wynikiem do przerwy.

Kuponów takich było 87, w tym tylko 9, odnośnie meczu Polska — Szwajcaria, natomiast 78 Włochy — Jugosławia. Nagrody otrzymują:

Nagroda I — odbiornik radiowy Telefunken:

p. Franciszek Białasik, Szamotuły.

Nagrody II — 2 zegarki — stopery sportowe:

P. Tadeusz Skorupa, Sieradz, Krak. Przedm. 16, p. Jerzy Bohuszewicz, Wilno, Hetmańska 2.

Nagrody III — 5 luksusowych kaset kosmetycznych:

P. Jadwiga Darmaszkówna, Warszawa, Bagatela 15, p. Antoni Kosiorek, Ostrów Wlk., Komisariat P.P., p. Maria Freundówna, Przemyśl, Ordona 13, p. Ryszard Osiński, Jędrzejów, 11 Listopada 53, p. Wacław Hebelt, Suwałki, Narutowicza 13.

Nagrody IV — 5 półrocznych prenumerat Przeglądu Sportowego:

P. Czesław Wawszczak, Myszków, Poniatowskiego 34, p. Antoni Namiński, Sieradz, POW 17, p. Tadeusz Solarczyk, Zborów, p. Wawrzyniec Kobiela, Chorzele, Mostowa, p. Jerzy Przykowski, Skarżysko Kam., 3 Maja 98.

Nagrody V — 10 książek:

P. por. Jan Czekalski, Suwałki, Kościuszki 91, p. Henryk Matulka, Warszawa, Czerw. Krzyża 6, p. Włodzimierz Bąkowski, Zawiercie, Pomorska 20, p. Antoni Danilewicz, Hajnówka, eksp. towarowa, p. Helena Langnerówna, Warszawa, Sandomierska 7, p. Stanisław Nawrocki, Warszawa, Kielecka 16, p. Michalina Borkowska, Warszawa, Wspólna 14, p. Zygmunt Klessa, Bydgoszcz, Jezuicka 24, p. St. Barszczewski, Pińsk, Portowa 15, p. Edmund Twórz, Poznań, Góra Wilda 24.



MISTRZYNIE POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

zawodniczki łódzkiego Znicza otwierały defiladę w dniu otwarcia turnieju.

Węgrzy przygotowani do meczu kolarskiego

Budapeszt, 4 czerwca.

Za trzy tygodnie nastąpi w Krakowie spotkanie kolarskie Polska — Węgry wedle programu olimpijskiego.

Kapitan węgierskich kolarzy p. Andor Neuman złożył właśnie dzisiaj oświadczenie, że Węgrzy wystąpią z najlepszymi swymi siłami. Kolarze węgierscy mają za sobą intensywny trening i szereg ostrych walk, niemniej jednak wykorzystają pozostały czas do uzyskania jeszcze lepszej formy.

Węgry reprezentować będą: Nagy (Törekves), Eles (Ferencvaros), Pelvassy (Ferencvaros), Boday (WMTK) i Morvay (Törekves). Pelvassy jest wprawdzie kontuzjonowany, jednak do terminu spotkania będzie już zupełnie w porządku.

Program przewiduje: 1000 m na czas z udziałem dwu zawodników, dwie rundy sprintu również z udziałem dwu kolarzy, 2 rundy tandemu z dwoma drużynami oraz wyścig na dochodzenie na 4000 m. Szczególnie dobra jest para tandemowa Nagy — Eles.

E. B.





CZOŁOWI KOLARZE POMORZA

Rogalski (KPW Toruń), Jamroga i Kałaska (KPW Gdynia)

LANGE I DOLEWSKI (KPW Toruń)

najlepsza w Polsce dwójka kajakowa.

ŁÓDŹ NA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH KOLARSKICH Polski reprezentowana będzie przez dwie drużyny: Zjednoczone i LTK. Pierwsi wystąpią w składzie: Świątkowski, Jędrzejewski, Szostak i Maciołek, skład drugich, jest jeszcze nieustalony.

JUBILEUSZOWY WYŚCIG KOLARSKI ŁKS-u odbędzie się w niedzielę na trasie Stryków — Brzeziny — Rokiciny — Tomaszów Maz. — Piotrków — Łódź, długości 145 km. Wyścig mieć będzie obsadę ogólnopolską.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz na Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie, Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp. opisowe 3.— Zł, w tekście 1.— Zł, reklamy 50 groszy, barwne o 50% drożej

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P.K.O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI